

Spotkanie z E. Gierkiem

Działalność inspekcji związkowej sprzyja poprawie warunków bhp

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się 26 bm. z przedstawicielami związkowej inspekcji pracy.

W spotkaniu uczestniczyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — przewodniczący CRZZ Władysław Kruć i wicepremier Mieczysław Jagielski, członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR — Zdzisław Kurowski. Obecni byli: minister pracy, płac i spraw socjalnych — Maria Miłczarek oraz zastępca kierownika Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Jerzy Miślewicz.

W skład delegacji inspekcji pracy wchodziła m. in. Teresa Kolać — starszy inspektor pracy Zawiazku Zawodowego Pracowników Gospodarki Ko-

munalnej i Terenowej w Poznaniu.

Uczestnicy spotkania przypomnieli tradycje i dorobek instytucji ochrony pracy w Polsce. Inspekcja związkowa stała się jednym z podstawowych ogniw społecznego systemu kształtowania należytych warunków pracy i kontroli stanu bhp, wniosła znaczny wkład w rozwój ochrony pracy. Jednym z mierników, dokonanego postępu w tej dziedzinie jest stała tendencja spadkowa ilości wypadków przy pracy na tysiąc zatrudnionych, szczególnie wyraźna w obecnym dziesięcioleciu.

Zwracając się do uczestników spotkania, Edward Gierek powiedział m. in.: To, co tobie, w pełni odpowiada, jest nierzadką linią naszego działania, jaką jest służba człowiekowi. Nadrzeczność celów społecznych — to główne założenie strategii rozwoju kraju,

wytłaczanej przez partię u progu tej dekady i konsekwentnie urzeczywistnianej.

Dokonalności wiele w ostatnich latach dla poprawy stanu bhp — stwierdził I sekretarz KC PZPR — ale nie mniej pozostało jeszcze do zrobienia, trudno bowiem w stosunkowo krótkim czasie zlikwidować wszystkie zaniedbania, które narastały przez dziesięciolecie. W obecnym i następnym 5-leciu musimy nadal z niezwykłą starannością usuwać najważniejsze zagrożenia, tworzyć w zakładach takie warunki, by ludzie pracowali bezpiecznie, by to, co dla nas najdroższe — życie i zdrowie człowieka było skutecznie chronione.

Edward Gierek serdecznie podziękował wszystkim inspektorom pracy za ofiarny trud w służbie człowieka i życzył, by ich działalność dawała jeszcze lepsze rezultaty. (PAP)

OKRESOWA OCENA WYKONANIA TEGOROCZNYCH ZADAŃ • UCHWAŁA W SPRAWIE PRZEMYSŁU DROBNEGO

Z prac Rady Ministrów

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 26 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów z udziałem wojewodów i prezydentów miast. Dokonano okresowej oceny realizacji tegorocznych zadań. Punktem wyjścia były wyniki, uzyskane przez gospodarke w trzech kwartałach bieżącego roku, a zwłaszcza w ostatnich miesiącach.

Kierując się postanowieniami Biura Politycznego KC PZPR, rząd określił kierunki działań i wskazał na problemy, wokół których powinna skupiać się w najbliższych tygodniach uwaga centralnej i

terenowej administracji państwowej i gospodarczej wszystkich szczebli, aby możliwie jak najlepiej wykonać plan 1979 roku, a jednocześnie stworzyć sprzyjające warunki do realizacji zadań roku 1980.

W kolejnym punkcie obrad Rada Ministrów, kierując się ustaleniami XIV Plenum KC PZPR, przyjęła uchwałę w sprawie zasad działania i systemu ekonomiczno-finansowego uspołecznionego przemysłu drobnego, pozostającego zarówno w gestii władz terenowych i spółdzielczości, jak też przemysłu kluczowego. (PAP)

Parlamentarzyści z Maroka zakończyli pobyt w Polsce

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 26 bm. przebywającą w Polsce delegację Izby Reprezentantów Królestwa Maroka, z jej przewodniczącym Dey Ould Sidi-Baba na czele.

Również zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Edward Babiuch przyjął tego dnia delegację Izby Reprezentantów Królestwa Maroka.

Piątek był ostatnim roboczym dniem wizyty w Polsce delegacji Izby Reprezentantów Królestwa Maroka.

Trasa podróży parlamentarzystów marokańskich po Polsce wiodła również przez Poznań.

W towarzystwie przedstawicieli miejscowych władz z wojewodą Zofią Dąbrowską i prezydentem Poznania Władysławem Ślebodą, delegacja była w miniony czwartek podejmowana przez spółdzielców Rolniczego Kombinatoru Spółdzielczego w Tarnowie Podgórnym z siedzibą w Lusówku. Parlamentarzyści marokańscy bardzo wysoko ocenili osiągnięcia produkcyjne i socjalne kombinatu, kierowanego przez zarząd z przewodniczącym Władysławem Gałką. W tym samym dniu delegacja zwiedziła również Zakłady HCP, PGO. Naramowice oraz zapoznała się z zabytka mi Poznania. (km)

Rozmowy ministra J. P. Soisson

Współpraca polsko-francuska

Minister młodzieży, sportu i wypoczynku Republiki Francuskiej Jean-Pierre Soisson za kończył wizytę w Polsce. Był on przyjęty przez wicepremiera Tadeusza Pykę i odbył rozmowy z ministrem oświaty i wychowania Józefem Teichmą, kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceministrem Józefem Czy-

kiem i z przewodniczącym GKKFiS Marianem Renke oraz dyrektorem generalnym „Orbisu” Zygmuntem Makomaskim.

W rozmowach dotyczących polsko-francuskiej współpracy młodzieżowej dokonano oceny dotychczasowej wymiany i perspektyw jej dalszego rozwoju. (PAP)

P. Jaroszewicz przyjął S. Antonowa i N. Talyzina

Prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz przyjął 26 bm. przebywającego w Polsce ministra przemysłu mleczarskiego i mięsnego ZSRR — Siergieja Antonowa.

W trakcie spotkania omówiono dorobek i kierunki dalszej współpracy przemysłów mięsnego i mleczarskiego, z uwzględnieniem możliwości rozszerzenia współpracy w dziedzinie technologii oraz kooperacji w produkcji maszyn dla przetwórstwa spożywczego.

Tego dnia prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął również ministra łączności ZSRR — Nikołaja Talyzina.

W spotkaniach uczestniczył ambasador ZSRR — Borys Arístow. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko

Kineskopy z Piaseczna

W Zakładzie Kineskopów Kolorowych „Polkolor” w Piasecznie zakończył się w zasadzie rozruch instalacji i urządzeń. Dzięki temu załoga wkroczyła w kolejny etap pracy: normalny już tok produkcyjny. Do końca roku powstanie na 25 000 kineskopów umożliwiających montowanie polskich „Jowiszków”. Przed VIII Zjazdem PZPR płaszczyński „Polkolor” chce podjąć wielkoseryjną produkcję.

A. Rubinstein w Polsce

Do Warszawy przybył A. Rubinstein. Obecny pobyt sędziwego miłośnika jest związany z realizacją filmu o Polsce i Chopinie, o Warszawie i Łodzi, który przygotowuje Telewizja Francuska.

Akademia w Nowopolocku

26 bm., z okazji wykonania przez „Energo” zadań I etapu generalnego porozumienia, zawarł tego w grudniu 1975 r. między rządami PRL i ZSRR w sprawie budowy przez polskie przedsiębiorstwa na terenie ZSRR rurociągów na trasie Nowopolock — Możejki odbyła się w Nowopolocku uroczysta akademia.

Trójsłonne negocjacje

W piątek zakończyły się w Londynie trójsłonne negocjacje amerykańsko-egipsko-izraelskie w sprawie ograniczonej autonomii



Nad brzegiem Warty

Rzeka Warta wypływa we wsi Kromów na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Przetapia się przez tereny Pojezierza Wielkopolskiego (Poznański Przełom Warty). Uchodzi do Odry pod Kostrzynem. Długość rzeki — 808 km. Na rysunku — Warta od strony zakola przy ulicy Szelagowskiej w Poznaniu. (bran)

Rys. — Krystyna Popiak

H. Jabłoński przybył do Meksyku

Na zaproszenie prezydenta kraju Jose Lopeza Portillo przybył w piątek do Meksyku przewodniczący Rady Państwa PRL Henryk Jabłoński.

W dniu przyjazdu przewodniczącego Rady Państwa PRL do stolicy Meksyku, cała tułajsza prasa zamieściła obszerną relację z powitania H. Jabłońskiego w czwartek w Meridzie. W gazetach na tytułowej kolumnie opublikowano fotografie H. Jabłońskiego w towarzystwie meksykańskiego szefa dyplomacji min. Jorge Castaneda, który reprezentował tam prezydenta Meksyku Jose Lopeza Portillo.

Najobszysze materiały, związane z wizytą wydrukował dziennik „El Dia”. Oprócz relacji z Meridy zamieszczono, całostronowy artykuł „Polska w liczbach”, ukazujący dorobek naszego kraju na tle innych państw Europy, a także omówienie stanu wzajemnej znajomości dorobku literackiego Polski i Meksyku. (PAP)

Trwa debata na forum ONZ

Programy praw człowieka w organizacjach międzynarodowych

W Komitecie do spraw społecznych, humanitarnych i kulturalnych XXXIV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych trwa debata nad przeglądem i koordynacją programów praw człowieka w organizacjach międzynarodowych oraz nad środkami podejmowanymi przez ONZ na rzecz postępu w tej dziedzinie. 24 bm. stanowisko Polski w tych sprawach przedstawił stały przedstawiciel PRL w ONZ Juliusz Biały.

Stwierdził on, że jednym z głównych celów ONZ jest osiągnięcie współdziałania międzynarodowego na rzecz poszanowania praw człowieka i jego podstawowych swobód. Pod auspicjami ONZ prawa człowieka są przedmiotem szerokiego współdziałania między państwami. Zdaniem delegacji polskiej, niezbędny jest dalszy postęp w dziedzinie rozwoju, uniwersalizacji i ochrony praw człowieka.

W tym celu konieczne jest, aby jak największa liczba państw stawała się stronami odpowiednich umów międzynarodowych, mających na celu umocnienie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, eliminację przypadków agresji, kolonializmu, neokolonializmu, rasizmu i apartheidu, a także popieranie ruchów narodowowyzwoleńczych, rozwoju i postępu społecznego. Tylko w takich warunkach można mówić o skutecznym urzeczywistnieniu praw człowieka.

W tym kontekście mówca przypomniał wcześniejsze polskie inicjatywy przyjęte przez ONZ, a mianowicie rezolucję w sprawie realizacji deklaracji o postępie społecznym i rozwoju z 1969 roku oraz deklarację o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju z 1978 roku. (PAP)

Sygnatariusze Aktu Końcowego KBWE obradują w Belgii

W nadmorskiej miejscowości De Haan pod Ostendą w Belgii rozpoczęło się 26 bm. trzydniowe europejskie forum na rzecz rozbrojenia i bezpieczeństwa, zwołane z inicjatywy Międzynarodowego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, którego Sekretariat znajduje się w Brukseli.

W forum uczestniczy ponad 300 osób, reprezentowane są kraje europejskie oraz USA i Kanada — sygnatariusze Aktu Końcowego KBWE.

Delegacji polskiej przewodniczy Tadeusz Witold Młynczak — przewodniczący Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego i zastępca przewodniczącego Rady Państwa PRL.

Celem forum jest kontynuacja dialogu między przedstawicielami różnych kierunków politycznych i ideologicznych Wschodu i Zachodu na temat najdonioślejszych aktualnych zagadnień naszego kontynentu — rozbrojenia i bezpieczeństwa. PAP

Nowelizacja KPA

Spoleczna ocena poselskiego projektu

Jak informowaliśmy — będący rezultatem inicjatyw poselskiej projekt nowelizacji Kodeksu Postępowania Administracyjnego będzie poddany konsultacji społecznej.

Tryb i harmonogram prac nad projektem określili sejmowe komisje: Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Prac Ustawodawczych. Powołano w tej sprawie wspólną 10-osobową podkomisję.

Postanowiono m. in., że komisje te zwrócą się o opinię w sprawie projektowanej nowelizacji do załóg niektórych zakładów pracy. CRZZ, Związek Zawodowy Pracowników Państwowych i Społecznych, Ligi Kobiet, Zrzeszenia Prawników Polskich, Instytutu Nauk Prawnych PAN, Naczelnej Rady Adwokackiej, Instytutu Prawa Administracyjnego w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Gdańsku i Wrocławiu, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. PAP

OD GŁOSY

Kto nie lubi statystyki, ten nie musi znać liczb i wskaźników, aby uświadomić sobie jak znacząco wzrosło w ostatnich latach zapotrzebowanie na energię elektryczną. Wystarczy, że uważnie rozegry się wokół Tam, gdzie jeszcze niedawno było pole — stoi nowoczesny kombinat a pobliska fabryka się rozbudowała. W innym znów miejscu krajobraz zmieniły rządy budynków mieszkalnych, z setkami rozświetlonych wieczorem okien.

Do wszystkich tych obiektów trzeba było doprowadzić energię elektryczną, a w każdym są urządzenia pochłaniające codziennie wiele megawatów. Ich przyrost nie dołączył równowagę szybko rosnącego zapotrzebowania, skutkiem czego utrzymują się dysproporcje między mocą zainstalowaną, a dyspozycyjną. To właśnie spowodowało konieczność okresowego wyłączania dopływu prądu, w równej mierze uciążliwą dla przemysłu, innych działów gospodarki, jak również dla odbiorców indywidualnych. Liczbę godzin „bez światła” można jednak wydatnie zmniejszyć — w fabryce przez wyłączenie niepracującej maszyny, w mieszkaniu — przez zgazowanie zbudnej żarówki.

Racjonalizacja zużycia energii elektrycznej — jak stwierdził na czwartkowym posiedzeniu Sejmu PRL Jan Szydłak — jest koniecznym nakazem. Powołany powołany stać się nawyk oszczędzania wśród załóg zakładów pracy i w całym społeczeństwie. W połączeniu z przedsięwzięciami, które do 1985 roku przyniosą oszczędności paliw i energii o równoważności 29 milionów ton węgla, przyczyni się do nieco czasu zdecydowanej poprawy sytuacji energetycznej. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że dodatkowe środki inwestycyjne problemu nie rozwiążą, jeśli na co dzień gospodarstwo ustępujące będzie miejsca marnotrawstwu.

PIK

Aprobata polskiego postania o uwolnienie świata od groźby wojen

Posłanie społeczeństwa polskiego do narodów i parlamentarzystów świata oraz przemówienie sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka wygłoszone w 40 rocznicę wybuchu II wojny światowej nadal wywołują szerokie echo w organizacjach międzynarodowych. W oświadczeniach i deklaracjach społeczność międzynarodowa daje wyraz pełnego poparcia dla wyrażonej w tych aktach woli narodu polskiego, niezłomnego działania na rzecz uwolnienia świata od groźby wojny, osiągnięcia rozbrojenia i zapewnienia całej ludzkości prawa do życia w pokoju.

Pełna solidarność z treścią

Od 29 października

XXIII Dni Książki Radzieckiej

W dniach od 29 października do 4 listopada br. odbędą się w całym kraju XXIII Dni Książki Radzieckiej.

We wszystkich województwach przedsiębiorstwa „Dom Książki” organizować będą kiermasze, wystawy, spotkania czytelnicze; odbędą się one w różnych środowiskach, w zakładach pracy, szkołach oraz na wsi.

W czasie XXIII Dni Książki Radzieckiej eksponowana będzie literatura popularizująca idee przyjaźni i współpracy między narodem polskim i narodami ZSRR, osiągnięcia Kraju Rad w rozwoju nauki, techniki, gospodarki, kultury i sztuki.

PAP

E. Wojtaszek przebywał w Jordanii

26 bm. zakończyła się 2-dniowa oficjalna wizyta w Jordanii ministra spraw zagranicznych PRL, Emila Wojtaszka. W opublikowanym komunikacie stwierdzono, że obie strony dokonały oceny dotychczasowego stanu stosunków polsko-jordanjskich i podkreśliły zadowolenie, iż cechuje je dynamiczny rozwój, zwłaszcza w zakresie współpracy gospodarczej.

posłania, które zostało przekazane licznej organizacjom międzynarodowym, wyrażały ostatnio m. in. Światowa Federacja Przyjaciół ONZ i Komisja Praw Człowieka ONZ, która podkreśliła, że prawa ludzkie mogą być zagwarantowane tylko w warunkach odprężenia, pokoju i bezpieczeństwa światowego, bowiem prawo do życia w pokoju jest podstawowym warunkiem możliwości korzystania z wszystkich innych praw.

Nawiązując do polskiego apelu i wzywając do bezzwłocznej przerwy w technologicznym wyścigu zbrojeń i obrócenia wszystkich środków nauki

i techniki, wyłącznie dla celów pokojowych, organizacje międzynarodowe podkreślają, iż wysiłki rozbrojeniowe powinny iść w parze z aktywnym działaniem na rzecz pogłębienia i umocnienia wszelkich stron współpracy międzynarodowej, tworzącej materialną bazę odprężenia.

Szerokim echem odbiło się polskie postanie również na zakończonej w Genewie międzynarodowej konferencji, która z udziałem przedstawicieli ponad 200 organizacji społeczno-politycznych z krajów europejskich debatowała nad problemami umocnienia pokoju i bezpieczeństwa światowego. (PAP)

60-lecie Wielkopolskiego Muzeum Wojska Polskiego

27 października 1919 roku podczas uroczystości zjednoczeniowych Armii Wielkopolskiej z Wojskiem Polskim w gmachu przy al. Marcinkowskiego 7 w Poznaniu otwarto Wielkopolskie Muzeum Wojska. Było to pierwsze tego typu muzeum w Polsce. Od 22 kwietnia 1923 roku mieściło się ono przy budynku przy zbiegu ulic Franciszka Ratajczaka i Artyleryjskiej (obecnie ul. Powstańców Wielkopolskich).

W okresie drugiej wojny światowej wszystkie wojskowe zbiory muzealne zostały przez Niemców zniszczone lub zrabowane. Ocalał tylko jeden obraz, eksponowany obecnie w muzeum — Wojciecha Kosaka „Szarża mameluków”

(fragment panoramy „Bitwa pod piramidami”).

W 1957 roku utworzono w Muzeum Narodowym w Poznaniu dział wojskowy. Jego eksponaty znalazły pomieszczenie przy ul. Ziębickiej 16. 22 lutego 1963 r. na poznańskim Starym Rynku otwarto obecną siedzibę Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego. Jest ono oddziałem Muzeum Narodowego.

Zbiory muzeum po wyzwoleniu kompletowano od początku. Obecnie liczą 10 000 eksponatów. Wiele z nich, o bezcennej wprost wartości — to dary dawnych kombatanów.

Z okazji 60-lecia muzeum, otwarto tu wystawę okolicznościową. (bran)

Wielkopolskie Rytm Młodych rozpoczęte

Koncertem znanego wrocławskiego zespołu „Romuald i Roman” rozpoczęły się wieczory w sali widowiskowej Jarońskiego Domu Kultury dziesiąte Wielkopolskie Rytm Młodych. Impreza ma charakter ogólnopolski i zajmuje coraz bardziej znaczące miejsce w krajowym kalendarzu wydarzeń kulturalnych.

Również wczoraj jury przystąpiło do przesłuchania 14 zespołów i 4 solistów — stanowiących połowę uczestników tego rocznego współzawodnictwa o Złote, Srebrne i Brązowe Kamelony. Przegląd utworzyła grupa „Hades” z Wojewódzkiego Domu Kultury w Lesznie. Pierwszy dzień imprezy uświetnił pokaz konkursowym występem grupy „Irjan”. spotkał się z wielkim zainteresowaniem miejscowej publiczności, głównie młodzieżowej.

Program sobotni obejmuje dalszy ciąg występów konkursowych oraz turniej prezentacji dyskotekowych. Laureatów X Wielkopolskich Rytmów Młodych poznamy w niedzielę podczas galowego koncertu finałowego. (wig)

Rząd Japonii podaje się do dymisji

Japoński rzecznik oficjalny zakomunikował w piątek, że 30. rząd Masayoshi Ohiry podaje się do dymisji, by umożliwić utworzenie nowego gabinetu.

Tego dnia rozpoczęła się pierwsza sesja parlamentu wybranego w wyborach 7 bm. Konstytucja japońska przewiduje dymisję całego rządu po wyborach parlamentarnych. (PAP)

Francusko — polska sesja naukowa

W Pałacu Działyńskich w Poznaniu rozpoczęła się 27 bm. sesja naukowa na temat historycznych i współczesnych stosunków polsko-francuskich. Wygłoszone zostaną referaty przygotowane przez naukowców polskich i francuskich, mówiące m. in. o rozwoju stosunków między Polską a Francją do 1939 roku i po II wojnie światowej. Sesja zorganizowana jest w 35 rocznicę utworzenia stowarzyszenia Franco-Pologne. Stowarzyszenie w ciągu 35-letniej działalności wykazało prężną działalność, ożywiło wzajemne kontakty naukowe.

Organizatorem sesji są: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, Instytut Zachodni oraz Zakład Badań nad Polonią Zagraniczną PAN. (bg)

Kontenery rezerwą transportu

Przedstawiciele krajów RWPG obradowali w Poznaniu

Przewóz towarów w kontenerach jest ciągle jeszcze źródłem znacznych rezerw transportowych przede wszystkim dlatego, że szybciej i łatwiej wykonuje się prace przeładunkowe, co wydatnie usprawnia przewóz ładunków. Jest to też bardzo ekonomiczny rodzaj transportu.

Nad możliwościami dalszego jego rozwoju w krajach RWPG obradowano w Krakowie pod Poznaniem. Od 22 bm. odbywało się tam posiedzenie rady wspólnego wyko-

Międzynarodowa konferencja studentów

Nauka, wiedza i praca socjalistycznej ojczyźnie

Zarząd Główny Socjalistycznego Związku Studentów Polskich jest organizatorem i gospodarzem rozpoczętej 26 bm. w Warszawie II międzynarodowej konferencji naukowej studentów krajów socjalistycznych. W konferencji, nad którą patronat objęła Polska Akademia Nauk, bierze udział około 250 reprezentantów organizacji młodzieżowych i studentów z krajów socjalistycznych, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Socjalistycznej Republiki Wietnamu, Związku Radzieckiego,

a także Międzynarodowego Związku Studentów.

W konferencji uczestniczą przedstawiciele ministerstw nauki, oświaty i szkolnictwa wyższego z krajów socjalistycznej wspólnoty.

Obrady przebiegające pod hasłem: „Nasza nauka, wiedza i praca socjalistycznej ojczyźnie” wiążą się z kilkoma celami. Konferencja służyć ma przede wszystkim dalszemu rozwojowi i umocnieniu wszelkich kontaktów między uczelniami i studentami bratnich krajów. (PAP)

E. Kennedy formalnym kandydatem na prezydenta USA

W piątek senator Edward Kennedy stał się — z punktu widzenia ustawodawstwa amerykańskiego — formalnym kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Senator zaakceptował bowiem ponad 75 000 dolarów w formie wpłat na jego fundusz wyborczy, czy podczas przyjęcia, które odbyło się w domu jego siostry

Pat Lawford, w Nowym Jorku.

Zgodnie z amerykańskim prawem wyborczym osoba, która przyjmuje wpłaty na swój fundusz wyborczy, lub zobowiązania dokonania takich wpłat, jest prawnym kandydatem na urząd wybieralny, jeśli nie zwróci tych pieniędzy. (PAP)

Młodzi gospodarni i zaoszczędzone złotówki

W tym roku Rada Wojewódzka Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, wspólnie z Oddziałem Wojewódzkim Narodowego Banku Polskiego w Poznaniu ogłosiła konkurs pod nazwą „Młodzi gospodarni”, upowszechniając wśród młodych różne formy oszczędzania.

W piątek, 26 bm. na imprezie, nazwanej I Forum Młodych Gospodarnych, w obecności władz wojewódzkich, na stało rozstrzygnięcie zapoczątkowanego w czerwcu br. konkursu. Uczestniczyli w nim 10 780 członków z 80 kół ZSMP. Rezultaty ich współzawodnictwa — to m. in. założenie 4930 książeczek oszczęd-

nościowych PKO z wkładem ponad 13 mln zł, zbiórka surowców wtórnych wartości 1,5 mln zł, zaoszczędzenie paliwa wartości 5,3 mln zł i energii elektrycznej — 1,1 mln zł. Wdrożenie wniosków racjonalizatorskich, dotyczących konkursowej tematyki pozwoli zaoszczędzić ponad 6 mln zł.

Pierwszą nagrodę zdobył koło ZSMP przy Krawieckiej Spółdzielni Pracy „Pokój” w Poznaniu.

Uczestnicy I Forum Młodych Gospodarnych wezwali młodych mieszkańców Poznania do powszechnego udziału w długofalowym współzawodnictwie oszczędnościowym. (a)

3 miliony butli z HCP do gazu propan-butan

Od 20 lat Fabryka Wyrobów Tłoczonych W-8 Zakładów Metalowych H. Cegielski w Poznaniu produkuje butle stalowe do płynnego gazu propan-butan, stosowane głównie w gospodarstwach domowych. Butle te, o pojemności 11 kg, zostały od podstaw opracowane w fabryce W-8, a w ostatnim czasie tak zmodyfikowane, że osiągnęły standard światowy. Produkcja

HCP — 200 000 butli rocznie — nie zaszkodzi jeszcze potrzeb krajowym.

Przez stację prób przesłała w tych dniach 3-milionowa butla, a potrzeby ocenia się do celowo na 10 mln. W starej fabryce W-8 nie ma już jednak możliwości zwiększenia produkcji; powstana ona dopiero po wybudowaniu zakładu HCP w Bolechowie. (gra)

KRONIKA DNIA

PLENARNE OBRADY KW PZPR W KALISZU I KONINIE

W piątek odbyło się w Kaliszu plenium KW PZPR. Obradom na temat dalszego rozwoju drobnej wytwórczości przewodniczył I sekretarz KW — Zbigniew Chodyła, a uczestniczył w nich m. in. zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR — Stanisław Bajur.

Tego dnia odbyło się plenarne posiedzenie KW PZPR w Koninie, na którym omówiono sprawy intensyfikacji i poprawy produkcji eksportowej oraz rynkowej. Obradom, w których uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR — Franciszek Kubiczek, przewodniczył I sekretarz KW — Andrzej Borkowski. (pik)

25 LAT INSPEKCYJ SANITARNEJ

Pracownicy Państwowej Inspekcji Sanitarnej województwa poznańskiego spotkali się w miniony piątek z przedstawicielami władz partyjnych i administracyjnych, z sekretarzem KW PZPR w Poznaniu — Józefem Świątem a także z lekarzami i pracownikami placówek służby zdrowia. Okazją było obchodzone w miniony piątek 25-lecie tej instytucji, powołanej do czuwania nad właściwym stanem sanitarnym wsi, miast, zakładów pracy. Osiągnięcia stacji sanitarno-epidemiologicznych Poznańskiego przypomnieli dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanepid — Stanisław Bienka.

W uznaniu zasług Stacja Sanepid Poznań — Miasto wyróżniona została zbiorową Honorową Odznaką Miasta Poznania. Indywidualnymi odznakami regionalnymi i resortowymi wyróżniono szczególnie zasłużonych pracowników.

Druga część spotkania miała charakter sympozjum naukowego (zorganizowanego przez oddział Polskiego Towarzystwa Higienicznego) na temat higieny żywienia i ochrony zdrowia najmłodszych. (den)

telefony donoszą...

Na drodze z Gostawia do Woł Laszczowej (Konin), ponosił śmierć motorowerysta, który uderzył w słup betonowy.

W Gałkach Wielkich (Kalisz), zawiązujący „Ursus” spowodował zderzenie z motocyklistą, który został ciężko ranny.

W Kiszewie (Poznańskie), na skutek zwarcia instalacji elektrycznej częściowemu spalaniu uległ autobus PKS. Straty wyniosły 15 000 zł.

Pozostawiony bez nadzoru piecyk elektryczny w mieszkaniu przy ul. Bogusławskiej w Poznaniu był przyczyną pożaru. Straty wyniosły 15 000 zł.

Awaria instalacji elektrycznej była przyczyną pożaru w Ługach (Piłskie). Spaliła się stodoła wraz z 30 tonami siana, narzędzia rolnicze, koń i samochód „Zuk”. Straty wyniosły 200 000 zł tych. (jz)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie małe.

Temperatura minimalna od minus 3 do minus 5 stopni, temperatura maksymalna od plus 5 do plus 7 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane (3 — 7 m/sec.) wschodnie i południowo-wschodnie.

W piątek o godzinie 16 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu 4 stopnie, w Kaliszu 4 stopnie, w Koninie 3 stopnie, w Lesznie 5 stopni, w Piile 3 stopnie; ciśnienie 1017 hPa, czyli 762,7 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZY SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka,

Zygmunt Rola, Zbigniew Sęk

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Telefony: 600-41 łącz

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31

Biuro ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i dorę

czyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia)

poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł)

Indeks nr 35028

L. 3

Dwie dekady — jedna strategia

Statystyka i odczucie

Zacznę od refleksji w sprawie rozbieżności, jaka z reguły występuje między liczbami charakterystycznymi postępu w poziomie życia ludności a subiektywnymi odczuciami — mówi prof. dr hab. Władysław Baka, zastępca kierownika Wydziału Planowania i Analiz Gospodarczych KC PZPR w dyskusji przy redakcyjnym stole „Nowych Drog” na temat rynku: spożycia i kształtowania konsumpcji (nr 10 z października 79 r.).

Prof. Baka wskazuje na zjawisko „zawodności ludzkiej pamięci”, na dorastanie nowych pokoleń nie znających dnia po przedniego, a także na upowszechnioną tendencję do porównywania się przede wszystkim z krajami wysoko rozwiniętymi. Sprawa owych rozbieżności jest obecnie, po XVI Plenum i na samym początku dyskusji przed VIII Zjazdem partii niesłychanie doniosła.

Język liczb w tablicach statystycznych upowszechniając się nie może wzbudzać refleksji, jak też nie może nie atakować wyobraźni. Na pewno tysiące ludzi w Polsce zastanawiają się nad liczbami przedstawiającymi program budownictwa mieszkaniowego i jego realizację po grudniu 1979 roku. Statystyka ostatniego dziesięciolecia w budownictwie nie wygląda bowiem najgorzej. W latach 1950-70 wybudowano 3 mln mieszkań, w latach 1971-75 około 125 000, a plan na bieżące pięcioletnie przewiduje wybudowanie 157 000 mieszkań. A więc w dziesięć lat — aż 270 000 mieszkań. Z każdym rokiem rośnie plan. W 1970 roku wybudowano 190 000 mieszkań, a w roku bieżącym powinniśmy wybudować prawie 340 000 (sam resort budownictwa około 220 000).

Ale odczucie społeczne skłania się wyraźnie ku opinii: mało. Nawet nie daje się zliczać tymi setkami tysięcy. Dlaczego tak się dzieje? Przyczyn jest wiele. Najważniejsza to ta, że na nowe mieszkania czeka obecnie około 1,5 miliona rodzin i na każde mieszkanie czeka się przeciętnie 8 lat. Toteż uwzględniając ówczesną sytuację mieszkaniową, jak również prognozę demograficzną, partia opracowała w okresie VI Zjazdu program mieszkaniowy na całe 20 lat do 1990 roku i zgodnie z tym właśnie programem, zwanym „Samodzielnym mieszkaniem dla każdej rodziny”, w roku 1990 kolejki po mieszkanie nie powinny być. Ale w latach 1981-90 należy wybudować 4,5 mln mieszkań. I co niesłychanie ważne — zdecydowanie większych. Obecnie przeciętne mieszkanie ma 52 m

kw. powierzchni użytkowej, a poczynając od roku 1981 powierzchnia użytkowa powinna wynosić 60-65 m kw. Więcej większych mieszkań — oto co musimy wziąć odważnie na swoje barki w latach osiemdziesiątych.

Narodziny programu „Samodzielnego mieszkania dla każdej rodziny”, jego ostateczne dopięcie, a także realizacja, są najlepszą ilustracją zjawiska nazwanego „statystyka i odczucie”. Ale takich działań jest więcej i nie tylko po mieszkaniu ustawiają się kolejki, które mają swoją ekspresję i siłę oddziaływania na wyobraźnię. W tej samej dyskusji w „Nowych Drogach” — Stanisław Stefański, zastępca redaktora naczelnego „Nowych Drog”, po wia: „Ludziom żyje się lepiej, dostatniej”. Czy jest to twierdzenie niezgodne z prawdą?

Retoryczne pytanie. Statystyka i w tej dziedzinie wygląda okazale, albowiem w latach siedemdziesiątych polityka społeczna nie pozostawiła na poboczu ani kluczowych problemów, ani też żadnego człowieka. Objęła płace, renty, emerytury, stypendia studenckie i uczniowskie, warunki pracy, wypoczynki, wakacje, wolne sobotami, zdrowie robotników, rolników, inteligencji, kobiety pracujące, matki, dzieci, rodziny. Ale statystyka jest poddawana codziennej próbie. Nie można bowiem odmówić racji uczestniczącym w wspomnianej dyskusji Barbarze Sidorczuk — redaktorowi naczelnemu „Kobiet i Życia” — która zastanawiając się nad sytuacją rodziny powiedziała: „Dobra praca i mało dzieci — to warunek dostatku”, a także: „Urodzenie dziecka — to decyzja obniżenia materialnego poziomu życia”. Kto mówi prawdę: Stanisław Stefański czy Barbara Sidorczuk? Otóż wydaje się, że oboje uczestniczący w dyskusji „Nowych Drog” mają rację.

Polska — co niejednokrotnie podkreślił Edward Gierek — jest krajem na dorobku. A co to znaczy? Myślę, że przede wszystkim znaczy ciągły wyścig z rosnącymi niesłychanie szybko potrzebami. Weźmy raz jeszcze problem mieszkań. Od roku 1950 do roku 1990 wybudujemy łącznie około 10,5 mln mieszkań, ale od 1950 roku do 1990 liczba ludności Polski wzrośnie z 25 mln do ponad 38 mln.

Polski program budownictwa mieszkaniowego składał się nie jako z dwóch podstawowych części: najpierw należało zbudować ileś setek tysięcy mieszkań dla pozabawionych przez wojnę dachu nad głową. Stąd jest się przecież, że w latach 1944-45 około 1,5 mln osób

mieszkało w ziemiankach, bunkrach, szopach, oborach, ruinach domów, piwnicach. Nie najlepsze warunki mieszkaniowe zostawiła po sobie Polska przedwojenna na wsi, ale nie tylko. Poczynając od roku 1945 zaczął się ten wyścig z naszymi potrzebami mieszkaniowymi i ma szansę zakończyć się w roku 1990. Oczywiście — mieszkanie mieszkaniu nierówne. Nie trzeba też udowodniać, czym jest dla człowieka mieszkanie. Biorąc to wszystko pod uwagę, Barbara Sidorczuk w tej dyskusji postuluje: „nasz model konsumpcji musi być najściślej związany z mieszkaniem. Mieszkanie, jego urządzenie i wyposażenie warunkują styl życia”. Dodajmy: również radość życia.

Wyścig z rosnącymi potrzebami całego społeczeństwa trwa w wielu dziedzinach. Wszędzie obecnie potrzeb są większe niż nasze możliwości ich zaspokajania. Prawdę mówiąc, nie znam dziedzin, w której potrzeby byłyby zaspokojone zgodnie z pragnieniami. Za krótki ułpłynął od wojny czas, chociaż wydaje się, że wojna była tak dawno. Na domiar trzeba sobie zdać sprawę i z tego, że obecnie nie chodzi już tylko i wyłącznie o zaspokajanie potrzeb podstawowych. Zrodziła się natura XX wieku wyrosły zupełnie nowe potrzeby, które ekonomici w dziedzinie, a które w rzeczywistości są pierwszorzędne.

Już bowiem na 20 lat przed końcem XX wieku nie może być otwarte pytanie, do której grupy potrzeb zaliczyć samochód, uczestnictwo w kulturze, turystykę, łącznie z zagranicą? To właśnie VI Zjazd w roku 1971 formułując całą nową filozofię polityki społecznej uznał, że te drugorzędne potrzeby muszą być już w Polsce uznane za pierwszorzędne. I na tym polegało owo historyczne nowum tej polityki. VI Zjazd oświadczył bowiem, że nie chodzi o to tylko, aby Polak miał gdzie mieszkać, co jeść i w co się ubrać, a również, aby miał dostęp do szkoły i lekarza. I by miał także zagwarantowaną pracę wraz ze sprawiedliwym wynagrodzeniem.

Problem „statystyka i odczucie” ma wiele bardzo złożonych aspektów. Bo na przykład narzuca się pytanie, czy nie można przyspieszyć realizacji wielu programów? Właśnie! Co więcej — wszyscy wierzą, że można. Zatem na koniec warto podkreślić: z takim programem wiary wychodzi partia przed VIII Zjazdem. „Wytężcie” mówią, że można. I omawiają również warunki tych możliwości.

JERZY KOCHAŃSKI

W kiosku obok przystanku autobusowego w Hercegnovi, na widocznym miejscu dostrzegam broszurę. Na okładce widnieje zdjęcie ukazujące ruiny pięknych barokowych domów w starym Kotorze. W prawym górnym rogu okładki napis: 7,19 h — 15. 04. 1979 r. a u dołu, na tle gruzów utworzonych z białych kamieni, tylko dwa słowa: CPNA GORA.

Jest druga połowa września. Od tamtych tragicznych sekund, które wstrząsnęły wybrzeżem Czarnogóry minęło więcej niż pięć miesięcy, a jednak ciągle jeszcze widać ślady katastrofy. I długo jeszcze będą one dawały świadectwo kataklizmu. Przyjechałem tu właśnie po to, żeby zobaczyć skutki trzęsienia, ale bardziej — sposoby ich usuwania. Było to trzęsienie o tyle inne od zazwyczaj spotykanych, że w ten niedzielnny ranek, dokładnie o godzinie 7 minut 19 i 50 sekund, ziemia zadrgała z siłą 9 stoni w skali Mercallego, lecz epicentrum znajdowało się nie w jednym punkcie; biegało, wzdłuż linii od granicy albańskiej aż do Hercegnovi. Ognisko trzęsienia znajdowało się na głębokości 30 kilometrów pod ziemią. Dlatego właśnie objęło całe czarnogórskie wybrzeże Adriatyku i dlatego też w rządziło ono tak wielkie straty, przesuwając w niektórych miejscach nawet linie brzegowe: niektóre domy znalazły się nagle w morzu, kilkadziesiąt metrów od lądu.

Wokół przystanku autobusowego w Hercegnovi nie widać śladów zniszczenia, ale domyślać się ich można po licznym, bardziej lub mniej zaawansowanym, budownictwie domków. Najbardziej uciążliwy domy stare, właśnie małe, licznie rozsiane po wzgórzach, które tutaj — podobnie jak prawie nad całym jugosłowiańskim wybrzeżem Adriatyku — wyrastały prosto z morza. A morze nie opodało. Błękitne, urzekająco piękne. Na skalisto-kamienistych plażach wylegują się ludzie, przeważnie przybysze. Dużo cudzoziemców, którzy we wrześniu korzystają jeszcze z wszystkich dobrodziejstw nadmorskiego lata, już nie narażając się na łok pełni sezonu.

Sto metrów od brzegu cała rodzina buduje swój dom. Obok stoją dwa duże namioty, służące za mieszkanie. Transport kamienia i zaprawy na bór odbywa się przy pomocy wiozarki zawieszono na prostym bloku, poruszonym przy pomocy takiej korbki. Jakieś siołackie można przy wiejskich studniach. Troje młodych ludzi i starszy mężczyzna, zapewne ojciec lub teść. Jest niedziela, upał około 30 stopni. Oni pracują.

W czasie wędrowki po mieście dostrzegam na wielu domach wymalowane ręcznie, wielkie numery. To inwentaryzacja zniszczeń spowodowanych trzęsieniem. Czerwony ko-

Czarnogóra po trzęsieniu ziemi

Korespondencja własna z Jugosławii

lor oznacza, że dom nie nadaje się do użytku, zielony, że po wyremontowaniu można się będzie do niego wprowadzić. Żółty — że szkody są minimalne. Ten widok ciągnie się przez dziesiątki kilometrów wzdłuż całego wybrzeża. Hercegnovi, Kotor, Budva, Bar. Wszędzie bije w oczy ta tragiczna inwentaryzacja ogromnych szkód. Ale nie tylko wybrzeże dosięgnęły skutki żywiołu. Jego ofiarą padły także dziesiątki wiossek leżących z dala od szlaków turystycznych wędrowek. Ba, nawet stolica Czarnogóry Tito gród nosi ślady zniszczeń. Oto gmach redakcji „Pobiedy” — dziennika wychodzącego w Titogradzie. Przy wejściu wymalowany żółta farba znak X i numer 900/2 i pod nim podkreślony drugi numer IV 1264. Przez frontową ścianę przebiega ledwo widoczna rysa.

Niecałe dwieście metrów stąd, perspektywę Bulwaru Rewolucji zamyka piękna sylwetka jeszcze nie ukończonego gmachu radia i telewizji. Dalej widać kompleksy nowo budowanych domów mieszkaniowych. Między tymi dwoma obiektami nowostan centrum kulturalne i handlowe miasta, gdzie będzie teatr i dom towarowy oferujący i szpilki, i samochody, słowem wszystko. Tak przynajmniej zapewnia urzędnik Republikańskiego Komitetu Informacji Socjalistycznej Republiki Czarnogóry — Rajko Bozolewicz. W pobliżu nowe gmachy uniwersytetu (5 fakultetów, 13 000 studentów). Dużo nowoczesnych, uderzających śmiałością kształtów i oryginalnością rozwiązań gmachów. Zwraca uwagę przeszklony budynek Komitetu Centralnego ZKJ Czarnogóry. Piękny, nowoczesny (choć wewnątrz już nie tak okazały) jest położony nad rzeką hotel „Podgorica” (tak się przed wojną nazywał Titograd), za którym jego twórca architekt Svetlani Radevic zdobył nagrodę za najlepsze architektoniczne dzieło Jugosławii w roku 1967. Przyciągają oko nowe hale sportowe — z boiskiem do gry w koszykówkę i z dwoma basenami pływackimi.

Na szczęście żadnemu z tych obiektów trzęsienie ziemi nie wyrządziło szkody. Zresztą prawie cały Titograd to przede wszystkim domy nowe. Zaraz po wojnie miasto liczyło 15 tysięcy mieszkańców, dzisiaj ich liczba zbliża się do stu tysięcy. Ale w całej Czarnogórze straty są olbrzymie. P. Bozolewicz jeszcze nie zna dokładnego bilansu.

Pytam o sposoby likwidowania skutków trzęsienia. Przede wszystkim pomoc materialna dla ludzi. Przybiera ona różne formy: bezzwrotne zapomogi w wysokości 35—50 tysięcy dinarów dla najbardziej potrzebujących, 20-letnie kredyty w wysokości od 250 do 450 tysięcy dinarów z 2-procentową stopą i pierwszą ratą płatną po 2 latach pomoc w uzyskaniu materiałów, zwłaszcza cementu, którego tutaj dla nikogo nie może zabraknąć, mimo, że jest to towar o kłórnym niedostępie. Ludzie, którzy nie będą mieli przed nadejściem chłódów dachu nad głową, zostaną z namiotów przesiedleni do hoteli na koszt państwa. Problemem było też zaopatrzenie miejsc w szkołach dla wszystkich dzieci. Uporano się z tym na razie przez wywózienie w niektórych obiektach nauki na 3 zmiany.

Na każdym kroku widać usuwanie szkód powstałych wskutek trzęsienia ziemi. Cała Jugosławia świadczy na rzecz miast i wsi dotkniętych klęską. Ostateczne straty oszacowano na 68,5 miliarda dinarów, z czego mieszkańcy ponieśli straty w wysokości 22 miliardów. Doszczętnie zniszczonych zostało 12 000 mieszkań, a 40 500 wymaga remontu. Prócz tego 22 000 mieszkań uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu. W gruzach obróciły się wiele hoteli i pensjonatów z czterema tysiącami miejsc.

Duże straty powstały też w przemyśle i komunikacji. Ale to nie wszystko. Jak bowiem obliczyć straty spowodowane na przykład w starym Kotorze — mieście, które legło prawie całe w gruzach i do dzisiaj stoi bezładne? Kto obliczy ile są wartości murów tego miasta, tak stare, że nikt nie wie dokładnie, kiedy w czasach rzymskich je zaczęto budować, mury pancerne się po gruzach i miejscami osiagające szerokość 10 i wysokość 20 metrów? Kto podsumuje straty w starej Budwie, która wraz ze swymi murami rozsypana się prawie jak domek z kart? Kto zna wartość dziesiątków zażytkowych kościołków, kryjących w sobie malowidła nieodcignionej piękności.

Tym wielkim skarbem jugosłowiańskiej i ogólnoludzkiej kultury, nigdy już nie będzie można przywrócić ich autentycznego blasku, tak jak nikt już nie przywróci życia przeszło 100 ludziom, którzy zginęli w ciągu paru sekund.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Jeszcze świeci słońce, ale...



CAF — fot. Kraszewski

Był pan ze mną szczerzy, dyrektorze, a ja nie odplaciłam panu tym samym. Nie wiem dlaczego... Ze zdziwienia, przynębień?

Tak jak pan prosił, przestałam notować i wtedy wyjaśnił pan, co myśli o tej sprawie. Jakże się pan ucieszył, kiedy powiedziałam, że fabryka dla której wykonuję jecie opakowania, będzie miała przestoje. „Nie chcieli brać takich, jakie dajemy — to zapamiętałam dokładnie — niech się teraz wygłodzą, wreszcie będą koło nas skakać”.

Miał pan rację, że ciągle są niezadowoleni, reklamują jakość, piszą, telefonują, zupełnie jak byście nic innego nie mieli na głowie, tylko te ich opakowania. Jeśli trochę postoją, nie będą mieli w co pakować, to przestaną wybrzydzać, prawda?

Nie ukrywał pan zadowolenia z tego, że fabryka, która panu tyle kłopotów sprawiała, sama się teraz z nimi boryka. Mój entuzjazm był niewyraźny, ale to wynikało stąd, że od pewnego czasu brakuje w sklepach wyrobów tej fabryki. „Bo wy, dziennikarze, dziwił się pan, macie takie przyzwyczajenia,

że patrzycie z punktu widzenia konsumenta”.

Mówił pan, że będzie trzeba uzgodnić nowe warunki współpracy z odbiorcą. Pewnie, w końcu wy macie swoje prawa, a oni powinni się podporządkować. Gdyby tak wszyscy wasi klienci wybrzy-

Z życia wzięte

List otwarty do dyrektora Ważnego Przedsiębiorstwa

dzieli, to nie wykonałobyście planu. Na wasze szczęście inni biorą i jeszcze dziękują. Owszem, były przypadki, że próbowali reklamować, ale wtedy im wytłumaczyliście, że co do następnego kwartału, to chyba nie będziecie mogli z nimi podpisać umowy...

„A tej fabryce nic się nie da wytłumaczyć, oni nie mogą zrozumieć, kto tu od kogo jest zależny”. Ma pan w zupełności rację, dyrektorze, że ten mały zakład nie jest dla was partnerem. Spójrzal pan na mnie podejrzyliwie, kiedy powiedziałam, że

dyrektor tamtej fabryki powinien pana po rękach całować. Wytłumaczyłam, że to żart, bo chyba za daleko posunęłam się, chcąc iść paną takim rozumowaniem. Za to trafiłam pewnie w sedno: to wy powinniście im stawiać warunki, a nie oni

„I to jest nasza siła, powiedział pan, że oni są na nas skazani”. To prawda, wstrzymaliście im dostawy, sami sobie są winni. Wy plan wykonacie, a oni przyjdą jeszcze do was. I wtedy będziecie pan mogli przedstawiać swoje warunki.

Byłabym zobowiązana, gdyby mnie pan powiedział, że

dyrektorze, jak sobie poradziłeś z tym niesubordynowanym odbiorcą. Bo ja tak naprawdę — jestem przecież winna panu szczerze — myślę zupełnie inaczej. Tak bardzo inaczej, że nie czuję się na siłach tego abo wytłumaczyć...

Interesowałoby mnie jeszcze, w jaki sposób udaje się panu pokonywać inne kłopoty. Choćby z transportem — słyszałam jak przez telefon błagał pan kolejarzy o wagony. Denerwował się pan, że z nimi nie można się dogadać, że dla nich jest tyle ważniejszych spraw, niż wasze opakowania.

A co z surowcem: czy uwzględniono wasze reklamacje, czy też w dalszym ciągu musicie produkować z takich, które nie gwarantują dobrej jakości?

Kończąc, chciałabym podziękować za to, że tak szczerze pan ze mną rozmawiał, a ponieważ zgodziłam się, że rozmowa jest „prywatna”, jak się pan zastrzegł, wysyłam ten list bez adresu. Ma to dobre strony, bo ja po zostaje wobec pana lojalna, a jednocześnie adresatami poczuć się, być może, również ci, od których także pan jest zależny, dyrektorze. GRAŻYNA SZULAK

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Tygodnie decydujące o wykonaniu tegorocznych zadań planowych

Trudne warunki realizacji tegorocznego planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, zwłaszcza w I kwartale, spowodowały — jak wiadomo — istotne opóźnienia w rytmie pracy przemysłu, energetyki, budownictwa, transportu. Powstałe opóźnienia były i są systematycznie odrabiane. I choć nadal odczuwamy wiele kłopotów, to jednak uzyskujemy liczące się postępy. Jest to szczególnie widoczne przy analizie rezultatów III kwartału.

Jak wynika z oceny tego okresu, dokonanej 24 bm. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, w minionych 3 miesiącach osiągnięliśmy wzrost produkcji przemysłowej o około 5 procent, w tym na rynku o 6 procent, a na eksport o 7,6 procent. Dane te świadczą o bardziej prawidłowej strukturze produkcji przemysłowej: o położeniu głównego nacisku na poprawę stanu rynku wewnętrznego i zwiększenie naszej oferty towarowej wobec partnerów zagranicznych, przy pewnym ograniczeniu produkcji zaopatrzeniowo-inwestycyjnej.

Warto też podać, że o ile w I półroczu dostawy rynkowe zwiększyły się tylko o 4,2 procent, to w III kwartale — o 6 procent. Eksport w tym okresie np. do II obszaru płatniczego (kraje zachodnie) był o 20 procent wyższy, niż przed rokiem, przekraczając założenia planu.

Nastąpiło także tak bardzo oczekiwane polepszenie pracy transportu. W sierpniu po raz pierwszy od długiego czasu za dania przewozowe zostały wykonane z nadwyżką.

Naturalnie efekty uzyskane w ciągu ostatnich 3 miesięcy nie mogły w całości zrównoważyć słabszego tempa w I półroczu, ale znacznie poprawiły ogólne wyniki. W okresie 9 miesięcy zanotowano następujące rezultaty: wzrost produkcji przemysłowej o 2 procent (w tym rynkowej o 2,4 procent, a eksportowej o 4 procent), łączny wzrost dostaw na rynek wewnętrzny o 5,4 procent, eksportu zaś o 6 procent (do II obszaru płatniczego o 7,7 procent).

Szczególną uwagę przywiązuje się do wykonania nielatających zadań budownictwa mieszkaniowego. W okresie 9 miesięcy br. oddano do użytku ludności nierolniczej 6 mln metrów kwadratowych powierzchni użytkowej (w budownictwie uspołecznionym). Wskutek opóźnień w wielu województwach, na ostatni kwartał pozostaje jednak do przekazania drugie tyle mieszkań.

Tak więc do osiągnięcia założonych w NPSG wskaźników sporo nam jeszcze brakuje. Po myślnie jednak wyniki III kwartału i widoczne zwiększanie aktywności produkcyjnej w toku przygotowań do VIII Zjazdu PZPR rokują nadzieję i stanowią dobrą podstawę uzyskania dalszych postępów.

Uporczywe kroczenie po tej drodze jest tym bardziej konieczne, że mimo tegorocznych zakłóceń, zapewnia się — przy olbrzymim obciążeniu gospodarki narodowej — konsekwentną realizacją nadrzędnych celów społecznych.

Wyplaty np. świadczeń społecznych dla ludności były w ciągu 3 kwartałów o 17,1 pro-

cent wyższe niż przed rokiem, w tym rent i emerytur o około 13 procent. Wprowadzane są w życie kolejne etapy ich podwyżek. Wysoką dynamikę wykazują wypłaty świadczeń społecznych dla rolników indywidualnych i ich rodzin. Tylko we wrześniu wypłacono ponad 300 000 rent i emerytur dla rolników, a przeciętna wysokość tych świadczeń wynosiła 1800 zł, czyli ponad 20 procent więcej, niż przed rokiem.

Jakie zadania wysuwają się na czoło w pozostałych do końca roku miesiącach?

Przed wszystkim — jak podkreślono na posiedzeniu Biura Politycznego — trzeba w maksymalnym stopniu odrobić zaległości w produkcji ważnych ze społecznego i gospodarczego punktu widzenia wyrobów.

Szczególne znaczenie przywiązuje się nadal do należytego przygotowania do zimy i usprawnienia pracy energetyki, a więc także do terminowego zakończenia kampanii remontowej urządzeń energetycznych i inwestycji w tej gałęzi gospodarki narodowej.

Jednocześnie wszędzie musi być zwrócona baczną uwagę na podnoszenie efektywności gospodarowania, zwłaszcza zaś na obniżenie kosztów produkcji, w tym szczególnie kosztów materiałowych.

Wszelkie działania zmierzają i zmierzać będą do podniesienia rytmiczności pracy gospodarki w ostatnich miesiącach roku, do stworzenia zarazem najkorzystniejszej bazy startowej do realizacji zadań przyszłorocznych.

TADEUSZ SAPOCINSKI

Premier ChRL w Monachium

Premier ChRL, Hua Kuo-feng, który przebywa z oficjalną wizytą w RFN, przybył 26 bm. do stolicy Bawarii, Monachium, gdzie został powitany przez przewodniczącą CSU, a zarazem kandydatką do urzędu kancлера z ramienia zachodniemieckiej opozycji w przyszłorocznych wyborach do Bundestagu, Franzę Josefa Straussa.

Agencje zachodnie zauważają, że podczas bankietu wydanego na cześć chińskiego gościa przez rząd bawarski Hua Kuo-feng nie omieszkał wystąpić z atakami pod adresem niemieckiej polityki Związku Radzieckiego. (PAP)

W USA trwa debata na temat SALT II

Administracja prezydenta J. Cartera zyskała w swej batalii o ratyfikację przez Senat układu w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych SALT II poparcie wpływowego polityka, przywódcy demokratycznej większości w Senacie Roberta Byrda. Zabierając głos na forum senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, Byrd oświadczył, że jego zdaniem układ SALT II jest zgodny z amerykańskimi interesami, a bez porozumienia SALT Stany Zjednoczone czekałaby przyszłość „bardziej kosztowna, niebezpieczna”.

Senator Byrd wyraził przekonanie, że dokument, będący obecnie przedmiotem debaty na forum zainteresowanych komisji senackich, może być przekazany do zatwierdzenia Senatowi w pełnym składzie do końca listopada. (PAP)

Nowy rząd Danii

Desygnowany na premiera Danii przewodniczący Duńskiej Partii Socjaldemokratycznej, Anker Joergensen, przedstawił w piątek skład swego nowo utworzonego gabinetu. Ministrem spraw zagranicznych został Kjeld Olesen, ministrem obrony — Poul Søgaard, a ministrem finansów — Svend Jakobsen. (PAP)

Autonomia dla Baskonii i Katalonii

Większość Basków i Katalończyków poparła ideę autonomii swoich regionów, biorąc udział w referendum, które przebiegło w atmosferze spokoju.

Jak informuje hiszpańskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, liczba oddanych za autonomię głosów waha się w poszczególnych prowincjach katalońskich od 86,3 proc.

Na mocy w.n.ów referendum Katalonia i kraj Basków uzyskała, jako pierwsze w postfrankistowskiej Hiszpanii, autonomię przewidującą powołanie własnych rządów i parlamentów regionalnych, które przejmą w swą gestię gospodarkę, oświatę, sprawy bezpieczeństwa oraz środki masowego przekazu. (PAP)

Od soboty jeździmy Mostem Dworcowym

Zakończona została w Poznaniu przebudowa węzła komunikacyjnego: ulica Roosevelta — most Dworcowy — ulica Głogowska. W sobotę — 27 bm. w południe lub nieco później zostanie wznowiony ruch w tym niewyalniznym rejonie miasta. Ruch był tu wyłączany częściowo począwszy od września, ale prace nad modernizacją tego układu komunikacyjnego zostały podjęte w lipcu tego roku.

Wszystkie roboty wykonano zgodnie z programem, który szczegółowo przedstawiliśmy na naszych łamach kilka tygodni temu. Dodajmy więc tylko, że sprawnie przebieg prac, bardzo trudnych, bo wymagających usuwania wielu tak zwanych kolizji w uzbrojeniu terenu, to zasługa brygad Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, Zarządu Dróg i Mostów, WPK, Przedsiębiorstwa Robót Technicznych i „Reklamy”. (y)

W PRASIE

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — „chłubne dzieło białoczerwonej” przedstawia Henryk Bielecki, prezentując historię naszych barwnych i państwowych, ich historyczny rozwój.

W „KULTURZE” — Aleksander Bocheński pyta „Kiedy wrzeszczą rusza?” Autorowi chodzi o maszynę, te, które kręci się już powinną, a z powodu powolnego tempa budowy czy rozruchu dotychczas nie doszły do pełnej wydajności. Według autora podstawową przyczyną jest rozproszenie inwestycji.

W „LITERATURZE” — Romuald Karas w reportażu „Chleb nasz powszedni. Pro publico bono” podejmuje problem ochrony Żuław, najlepszej ziemi w Polsce. Tymczasem te ziemie, na których powinniśmy dojść do osiągnięcia 100 kwintali z hektara, poddawane są podziałowi na cele przemysłowo-skladowe i komunalne. Jest jednak uchwała Prezydium Rządu o rozwoju gospodarki żywnościowej na Żuławach. Powstaje w ten sposób szansa, że

Żuławy mogą stać się regionem, w którym produkcja rolno-hodowlana osiągnie holenderski poziom.

W „POLITYCE” — Krystyna Raczyńska pisze o potrzebach ludzi starszych. Tych ludzi, których liczba powiększa się niezwykle szybko. Teraz osób powyżej 60 roku życia jest u nas przeszło 4 miliony, a za 5 lat będzie 6 milionów. Zjemy więcej, toteż trzeba o wiele więcej niż dotychczas czynić, by w tym dłuższym życiu ludzie mogli czuć się jak najlepiej. Postulat własnie w tym kierunku zgłasza autorka w artykule „Starość bez bankructwa”.

W „ARGUMENTACH” — Andrzej Wieluński przedstawia problemy, które wiąże się z tematem zawartym w tytule tej publikacji „Polski model rodziny”.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — Zbigniew Szopinski publikuje artykuł „Co straszy w szkole?”, w którym zgłasza postulat usprawnienia zarządzania szkolnictwem rolniczym i unormowania wielu spraw wskazywa-

Poznańskim Pociągiem Przyjaźni po ZSRR

Od specjalnego wysłannika „Głosu”

Kiedy Pociąg Przyjaźni z czterystu pasażerami z wielu miejscowości województwa poznańskiego opuścił tego wtorku gościnną Moskwę, stolicę Kraju Rad, kryła się wcale nie cienka warstwa śniegu. W ten sposób zobaczyliśmy to miasto także w zimowej szacie, chociaż zaledwie dwa dni wcześniej podziwialiśmy je w pełni słonecznej jesieni.

Normalnie cztery dni pobytu w jednym mieście, to — jak na pobyt turystyczny — wcale niemało. Ale nie w Moskwie, teraz licząc 8 milionów mieszkańców. Autobusami „Inturistu”, organizacji, która na każdym kroku reklamuje się jako jedyny oficjalny przewoźnik Igrzysk Olimpijskich 1980 roku, codziennie przebywaliśmy po kilkudziesięciu kilometrach, poznając różne godne zwiedzenia obiekty i miejsca pamięci. A jednak jakże wiele musieliśmy odłożyć na przyszłe nasze pobyty w stolicy Kraju Rad.

Najbardziej wzruszające momenty przeżyliśmy zeszłej soboty, kiedy to wszyscy uczestnicy Poznańskiego Pociągu Przyjaźni udali się do Mauzoleum Lenina, a przedtem złożyli przed nim wieniec upleciony z białych i czerwonych kwiatów. Oddaliśmy hołd Włodzowi Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, człowiekowi, któremu tak dużo zawdzięczamy i my, Polacy.

Poznańskim Pociągiem Przyjaźni udaliśmy się do Mauzoleum Lenina, a przedtem złożyli przed nim wieniec upleciony z białych i czerwonych kwiatów. Oddaliśmy hołd Włodzowi Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, człowiekowi, któremu tak dużo zawdzięczamy i my, Polacy.

Radziecki „Inturist” tak ułożył program naszego pobytu, że znaleźliśmy się w nim propozycje dla każdego, wedle zainteresowań i upodobań. Ci, którzy lubią kontemlować dzieła sztuki, szczególnie zadowoleni byli z pobytu w Państwowym Muzeum Sztuk Pięknych im. Aleksandra Puszkina, gdzie zebrano bogate zbiory zachodnioeuropejskich obrazów, zabytków sztuki starożytnego Wschodu oraz jedne z największych zbiorów impresjonistów francuskich.

Wielce pouczające wrażenia towarzyszyły nam podczas odwiedzin w Centralnym Muzeum Sił Zbrojnych ZSRR, podobnie jak w czasie pobytu na olbrzymich obszarowo terenach (216

hektarów) Wszechzwiązkowej Wystawy Osiągnięć Gospodarki Narodowej, prezentującej dorobek 62 lat władzy radzieckiej. To są te same tereny, gdzie w latach trzydziestych zorganizowano wszechzwiązkową wystawę rolniczą. Teraz do minie tam 100 metrów wysokości obelisk — pomnik Kosmonautów. Tuż przy wejściu do pawilonu kosmonautyki zainteresowanie wzbudza makieta rakiety nośnej statku kosmicznego „Wostok”, w samym zaś pawilonie — modele statków kosmicznych, rakiet, ich wyposażenia i ubiorów kosmonautów. Oto symbol przemian i drogi, którą przeszedł Związek Radziecki — od własnej owej wystawy rolniczej po osiągnięcia kosmiczne, zaznaczone w historii światowej pierwszymi radzieckimi sputnikami i pierwszym w dziejach lotem człowieka w Kosmos.

Nie było wśród naszej kilkusetosobowej grupy chyba nikogo, kto nie byłby zachwycony po zwiedzeniu Panoramy bitwy pod Borodino — wspaniałego dzieła malarza F. Ruba. Żadne słowa, nawet w najlepszym przewodniku, nie oddadzą wrażeń, których się doznaje, oglądając ten obraz długości 115 metrów a wysokości 14 metrów, eksponowany w budynku rotundy wzniesionej przed siedemnastu laty.

Wszędzie gdzie w Moskwie byliśmy — czy to na synagocy Uniwersytetu Lomonosowa Wzgórzach Leninowskich, skąd rozciąga się wspaniała panorama stolicy ZSRR, czy to podczas przechadzek po placach i szerokich a także ruchliwych teraz ulicach śródmieścia, czy też poza nim — wszędzie przygotowania do przyszłości Olimpiady. Często już widać olimpijskie symbole igrzysk w Moskwie — na ulicach, w specjalnych sklepach lub stoiskach z pamiątkami. Znaczenie zaawansowane są prace przy budowie obiektów olimpijskich.

Ale to nie wszystko. Teraz cała Moskwa zmienia się tak szybko, że kto nie był w tym mieście przez dziesięć czy piętnaście lat, ten z trudem rozpoznaje wiele jego dawnych ulic czy placów. Niektórzy moskwianie mówią o tym, jak to wszędzie w takich przypadkach bywa, z pewnym wzruszeniem, a nawet tęsknotą, tak jak pewien naukowiec z Uniwersytetu Moskiewskiego, którego mieliśmy możliwość gościć w gronie jego polskich przyjaciół: — Tak — powiedział nam — Moskwy moich młodych lat już nie ma. Ale powstają na jej miejscu chaty, wnet urokliwych chat, tyle że przeciętne — i o tym tu się nie zapomina — że wyposażonych, zupełnie nowe dzielnice, nowo

czesne, pełne zieleni, dostosowane do współczesnych potrzeb człowieka. A przy tym z jakże widoczną starannością podchodzi się do odnowy tego wszystkiego, co warte jest szacunku i co zawsze było dumą tego miasta.

Troskę o zabytki podziwialiśmy także w Kijowie — stolicy radzieckiej Ukrainy, która stała już przeszło 2-milionowe. I to zarówno wtedy, gdy zwiedzaliśmy obecne muzeum, a dawniej jedną z najstarszych świątyń we wschodniej Europie — zbudowany w pierwszej połowie XI wieku sobór Sofijski, jak i podczas pobytu na terenach Ławry Kijowsko-Pieczerskiej, która jest zabytkowym zespołem klasztorów, założonym w XI wieku; podobnie wtedy, kiedy przechadzaliśmy się najpiękniejszą ulicą Kijowa — Kreszczatikiem, stanowiącym ciekawe połączenie szerokiej alei, łączącej funkcje usługowo-handlowe z mieszkalnymi.

W ciągu dziewięciu dni pobytu w Związku Radzieckim gościliśmy w trzech miastach — Brześciu, Kijowie i Moskwie, przemierzając pociągami przeszło 2500 kilometrów. Poznaliśmy dużo ciekawych turystycznie obiektów, co z jednej strony zawiązywałyśmy sprężystej organizacji naszego pobytu w ZSRR przez radzieckie przedsiębiorstwo turystyki międzynarodowej „Inturist”, a z drugiej — jak to na zakończenie naszego pobytu powiedział kierownik Poznańskiego Pociągu Przyjaźni, Marian Stępień — wysoki dyscyplinie samych uczestników tej podróży, ich godnym wyróżnienia i zasługującym na słowa podziękowań. Podobne słowa uznania za organizację przygotowaną przez Poznański Pociąg Przyjaźni należą się poznańskiemu oddziałowi okręgowemu Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Gromada”, w tym jej troskliwym i sprawnym pilotom.

Uczestnicy Pociągu Przyjaźni nie czuli się reprezentantami poznańskiej organizacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — politycznego organizatora tego wyjazdu, przybyli do kraju wdzięczni tej swojej organizacji za przygotowanie tak udanego pobytu wśród radzieckich przyjaciół. Za to, że tyle mogli zobaczyć, zawrzeć dużo osobistych przyjaźni z mieszkańcami Brześcia, Kijowa i Moskwy, uczestniczyć w licznych z nimi spotkaniach. Ale o tym — w następnej korespondencji.

TADEUSZ KACZMAREK

muzea WYSTAWY

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem HISTORII M. POZNANIA i RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-16 — wystawa „Mazowiecki ośrodek metalurgii żelaza z czasów Cesarstwa Rzymskiego” (od 23. X).

FORT VII — g. 11-17. HISTORIA M. POZNANIA (St. Rynek) — g. 10-15. Sr. i piat. g. 12-18, sob. dni przedśw. — zamknięte do 30 X nieczynne.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 3) — g. 9-17, niedz. i sw. g. 10-18; wystawa: „Współdziałanie polskiego i niemieckiego ruchu rewolucyjnego”.

INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-13, święta, piątek g. 11-13, niedz. i sw. g. 10-15. MUZEUM LITERACKIE HENRYKA SIENKIEWICZA (St. Rynek 34) — g. 11-17, niedz. g. 11-15.

NARODOWE (al. Marcinkowskie 9) — Galeria: Malarstwa Obcego, Sztuki Średniowiecznej, Malarstwa Polskiego. Polskiej Sztuki Współczesnej — Jan Młodziejewski — Plakaty, grafiki użytkowe g. 9-13, niedz. i sw. g. 10-15.

PRZYRODNICZE (ul. Świerczewskiego) — g. 10-15, sr. g. 15-18.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — wt., czw., piat. g. 9-15, pon. sr. g. 12-18, niedz. i sw. g. 10-15, sob., dni przedśw. 28 X zamknięte wolne soboty g. 10-15.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE — g. 9-18, niedz. i sw. g. 10-15.

MUZEUM W GOŁUCHOWIE — g. 10-16.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16 do 30 XI zamknięte.

MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA (w Śmiełowie) — g. 10-16.

MUZEUM ŁOWIECTWA WIELKOPOLSKIEGO (w Uzarzewie) — g. 9-17.

MUZEUM ROLNICTWA (Szreniawa) — g. 9-18.

MUZEUM ZIEMI ŚREDZKIEJ W KOSZUTACH — g. 10-14,30, piat. g. 10-17, sob. 10-12, niedz. g. 10-13.

MUZEUM W KORNIE — g. 9-14.

SKANSEN PSZCZELARSKI (Swarzędz) — g. 7-17.

WYŻWOLENIA M. POZNANIA (CYTADELA) — g. 9-16, niedz. i święta g. 10-16.

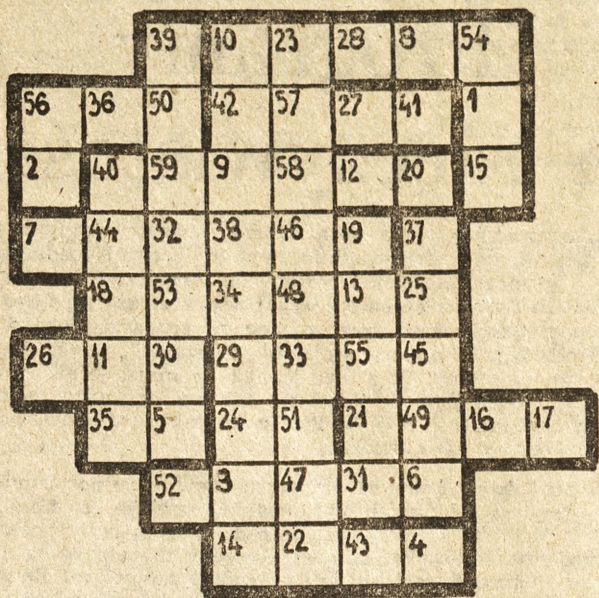
MUZEUM b. obozu karno-sledczego 1943-45 w Zabikowie (ul. Niezłomnych 2) — g. 9-16, niedz. g. 10-16.

PTF (Paderewskiego 7) — „Salon Jesienny” — g. 10-19, niedz. g. 10-15 (do 12. XI).

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — „VI Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej „Foto-expo 79” (do 4. XI); Wystawa malarstwa Anny Cyrekowej (do 11. XI) — g. 11-13, niedz. i sw. g. 10-15.

LEKTOR

KRZYŻÓWKA nr 39



Wszystkie litery krzyżówki czytane w kolejności od 1 do 56, utworzą hasło — ostateczne rozwiązanie zadania.

Poziomo: 10 — tkanina luźno tkana z grubej, wełnianej, zgrzebnej przędzy o splocie skośnym, 55 — pierwiastek chemiczny, 42 — piosenki z opery, 40 — ryba z rodziny karpowatych, 7 — żołnierz wzięty do niewoli w czasie wojny, 18 — ukosne belki podpierające dachy 28 — gatunek konia, 29 — potomstwo pochodzące z jednego legu, 35 — krzyżówkowy bóg słońca, 24 — ukochana Zeusa, zamieniona przez niego w białą jałowiec, 21 — polowanie, 52 — obchodzą imieniny 16 czerwca, 14 — wynalazca rewolweru bhenkowskiego.

Pionowo: 56 — symbol pier

wiastka chemicznego o liczbie atomowej 83, 40 — małpka z Madagaskaru, 39 — okrągłe otwory w tęczówkach, 10 — uzbrojony, pasyżuje w jelicach człowieka 23 — drewniany przyrząd do ręcznego przędzenia, 19 — powyżej oczu, 37 — stwardniała mieszanina cementu, kruszywa i wody, 34 — w tygodniu jest ich siedem.

Opr. Władysław Firlik
Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki, przesłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 39” — czekamy do piątku, 2 listopada br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowo brzmiące hasła, rozlosujemy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrzynka pocztowa 1074, kod 60-950 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 37

Prawokrotnie: bieda, krzak, koper, sanie, palec, matka, Jazon, Wanda, bania, katon, szron, balet.

Lewokrotnie: bilet, kreda, kozak, saper, panie, malec, jatka, wazon, banda, kania, szton, Daron.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Janina Walaszczyk (Poznań); Józef Kozłowski (Poznań); Maria Chojnacka (Gąsawa).

Nagrody wysła pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

Bitwie po Niezamyślem, dzi siejszym Zaniemyślem (pod Środą Wielkopolską). Jan Długosz w dziewiętej księdze „Historii polskiej” czyli Kronik Sławnego Królestwa Polskiego poświęcił specjalny rozdział, złożony z siedmiu długich zdań. W wielotomowej „Historii Polski” (t. 1, cz. 1 — wyd. 1958 r.) znalazłem zaledwie dwa zdania na ten temat, w dwutomowych zaś Dziejach Wielkopolski — ani wzmianki. Prof. Aleksander Gieysztor zaleca ostrożność przy korzystaniu z dzieła pierwszego czcigodnego historyka. Czyżby Długosz mówił nieprawdę? Mimo to opis bitwy chłopskiej z Krzyżakami jest niezwykle frapujący. Skonfrontujmy go z wynikami badań historyków, z mapą topograficzną okolic Zaniemyśla i z własnymi przemyśleniami.

Dziś już wiemy, że w końcu lipca 1331 r., a więc w czasie żniw, liczny konny oddział krzyżacki uderzył w kraj Łokietka, ograbził i wymordował mieszkańców Słupcy i Pyzdr, potem skierował się na Poznań. Po drodze jego łupem padły dworki i zarodki chłopskie. Kto zdążył, uciekał niosąc straszną wieść.

Opowiadali o Krzyżakach w karczmach zatrzymujący się na popas rycerze. Chłopi wiedzieli, że Krzyżacy są okuci w żelazną zbroję i na niej noszą białe płaszcze z czarnymi krzyżami, że mają twardą mowę, której nie zrozumiesz. Że niby wierzą w tego samego Pana Boga, ale jaki to ich Pan Bóg! Po niemiecku się do niego modlą, jakby był Niemcem. Każę oni palić słońce, gwałcić i mordować, nawet matkom i dzieciom nie przepuszczając. Starzy zaś dodawali, że Krzyżacy to po-bratynicy brandenburscy, co króla Przemysła II haniebnie i strasznie zadęgali. Wredne plemię.

Stąd na wieść o zbliżaniu się Krzyżaków ludzi ogarnął strach

PODANIE ZANIEMYSKIE

i przerażenie. — Jedna, a nawet kilka osad, nie powstrzyma ich nawały. Lepiej więc umknąć z drogi, dedukowano zabrać rodziny i dobytek i zaszyć się gdzieś w lasach. Takie schronienie dawała okolica otoczona z południowo-zachodniej strony łukiem Warty, spiętym niby cieciciwą pasmem jezior ciągnących się prosto od wsi Zwolna prawie pod Poznań. Długosz pisze: „Rycerze i szlachta polska mieszkający nad jeziorem Niezamyśl i w jego okolicy, dowiedziawszy się o tak wielkim i tak strasznym spustoszeniu, chcąc postrzyszywać nieprzyjaciół, by nie dotarli także do nich, wznoszą długi na siedem mil wale, poczynając od wsi Zwolnej i Kępy aż do miasta (wsi — przyp. J.P.) Głuszyna. Otaczają go głębokim rowem i do tego rowu wpuszczają wodę z oddalonych od siebie jezior w przekonaniu, że wrogowie nie odważą się przedrzeć za wał...”

Jak mogło być naprawdę? Zakon krzyżacki posuwał się szybko, z Pyzdr gnał na Środę. Uchodzący w pośpiechu ciągnęli na południe za wspomnianą pasmą jezior. Szlachta razem z chłopa. Zdawali sobie sprawę, że za zapórą wodną nie mogą przepuścić wroga. Stąd pomysł kopania rowu i sypania wału, ale nie długości 7 mil czyli 50 km, co w tak krótkim czasie byłoby niemożliwe tylko pomiędzy poszczególnymi jeziorami. I ta ro-bota wymagała olbrzymiego wysiłku chłopców, liczący się przecież godzinami. Jeden przemyk przostawili, gdzieś musieli na drugą stronę przetranszować słać i postanowili bronić za wszelką cenę.

Długosz pisze: „Ale ci (Krzyżacy) dowiedziawszy się, że nad wspomnianym jeziorem zgromadziło się wielu rycerzy i chłopów i że spędzono tam mnóstwo bydła z okolic, które spustoszyli, posyłają tam trzy tysiące konnicy, która miała zdobyć tak znakomitą, wielki łup. A rycerstwo i szlachta polska, która tam się schroniła, powiadomieni przez chłopów o nadejściu

wało drogę następnym jeźdźcom. Kto zaś chciał zboczyć, stał się w bagno. Nie można też było zawrócić, bo napierały dalsze zastępy. Właśnie w tej chwili z zarośli zaczęli wylać się chłopci. Długosz pisze: „...a ponieważ chłopci powiększyli ich zastępy, dokonują na wrogach tak wielkiej rzezi, że bardzo mała garstka uniknęła okrutnej śmierci (nieważ chłopcy rozjuszili nie chcieli nikogo brać do niewoli ani dawać życia schwytanemu)”.

Jeśli tyle nieścisłości i niejasności w długoszkowym opisie, to jak go traktować? Kronikarzowi o tej bitwie opowiadali albo dworzanie albo wysocy urzędnicy królewscy, wyprzedzający się z okolicy Zaniemyśla.

Chłopski udział w walce był przedmiotem wspomnień przydzwania rwa. Uczestnicy — jak to zwykle bywa — chwaliли się swoimi czynami, kpiłi sobie z innych i postonowali Krzyżaków. Opowiadali słuchali synowie i wnukowie, ci je przekazywali następnemu pokoleniu. Do czasu Długosza przekaz ten doszedł piątego pokolenia. A po drodze coś się zmieszkało, coś się dodało, coś się ujęło, jak w podaniu ludowym.

Minęło pięć wieków. W nobliu Zaniemyśla — jak pisze Edward Raczyński w swoich „Wspomnieniach Wielkopolskich” — unikano gar z monetami z XII i XIII w. Może Krzyżak nie mając nadziei dotarcia ze zdobycza do swoich, zakopał go. Z jeziora zaś wydobyto ciężki miecz i zbroję krzyżacką.

W legendach i podaniach zawsze jest okrusz prawdy.

JÓZEF PIEPRZYK

Westerny wielkopolskie

wrogów, szybko dają o tym znać królowi polskiemu Władysławowi. Ten posyła im natychmiast swego marszałka oraz kilkuset swoich dworzan...” Nie wątpi, że gońców z wieścią o napaści Krzyżaków gnał do króla, do Krakowa, ale dotarcie do niego wymagało kilku dni jazdy na koniu. Skąd więc ta pomoc?

Albo ten, kto objął dowództwo, wędrował spoza jezior miejscowych i ukrywających się tam chłopów na pomoc i wskazał, którzy mają spieszyć, albo chłopci widząc zagrożenie swoich rodzin i dobytku, sami postanowili rozprawić się z rabusiami. Ubrojeni w siekiery, widły i drzdu przedarli się brzo-giem jeziora od wschodniej strony...

Walka już trwała. Rycerze dzielnie odpierali atak. Sprzyjało im ukształtowanie przemyślnie, otoczonego z obu stron wodą i grzęzawiskiem. Nastawione konie sprętały śmiać koni. Kilku powalonych taras

DYDAKTYKA

70 letni emerytowany nauczyciel David Hoogkinson chciał koniecznie nauczyć w Londynie swych ziomków po-rządki. W tym celu od-ma-ja b.r. zniszczył on w publicznych parkach 792 leżaki. Gdy w końcu za swe czyny stanął przed sądem wyjaśnił, że kiedy ludzie w parkach nie mogą leżeć, to nie śmieją i pa-nuje wzorowy ład. Prosta dydaktyka.

DROGA „NAUKA JAZDY”

11-letni chłopiec, korzystając z tego, że ktoś zostawił nie domknięty samochód oraz kluczyki w stacyjce, postanowił spróbować jak się jeździ au-

miedzy WIERZAMI

tem. Uruchomił samochód, lecz nie potrafił go zatrzymać. Efekt jego jazdy ulicami Nowego Orleanu (USA) było rozbicie 10 innych samochodów, uszkodzenie dwóch domów, jak również panika wśród przechodniów. Mały kierowca zatrzymał się dopiero na murze. Całe szczęście, że sam wyszedł bez szwanku.

SCHUDE... 410 KG!

636 kg ważył najgrubszy człowiek świata — Jon Bro-

wer Minnoch z Seattl (USA). Nie mógł się już poruszać o własnych siłach, ledwie oddychał i mówił.

Po 15 miesiącach pobytu w szpitalu Brower wyszedł „lżejszy” o... 410 kg. Postanowił nadal przestrzegać diety szpitalnej i doprowadzić się do idealnej dla niego wagi — 95 kg.

„To było straszne. Zupełnie nie panowałem nad swoim ciałem, które stało się dla mnie swego rodzaju śmiertelnym wrogiem i już mnie wręcz dusiło. Byłem kompletnie załamany. Teraz jestem zupełnie innym człowiekiem” — powiedział po wyjściu ze szpitala 38-letni Jon Brower. Oto dieta — cud!

Dbajmy o linię

Rys. — GWIDON MIKLASZEWSKI

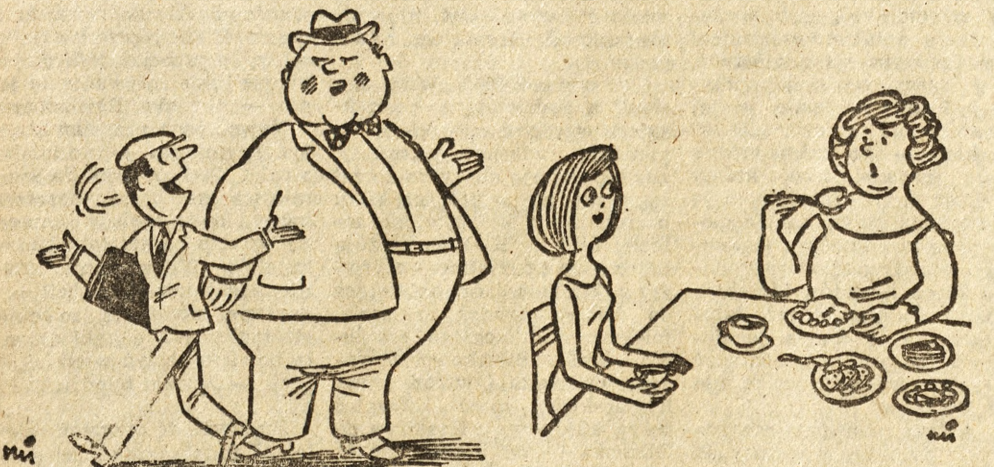


— W tej sukience ma pani wyjątkowo szczupłą sylwetkę...

— Dlaczego nie mam czytać przy jedzeniu? Duchowa slawa też jest potrzebna!



— I jeszcze jedno małe ciasteczko dla męża.



— Jak to, przenadzi pan obok mnie i nie wita się z mną?
— O, przepraszam, nie zauważyłem pana.

— Co ty robisz kochanie, że jesteś wciąż taka szczupła?

DOBRE (taaakie sobie)

— Człowieku, przecież on więcej wykrzykuje niż mówi, a poza tym mówi bardzo błędnie po angielsku.

— To niczego nie dowodzi. Cy-cero nie znał angielskiego, a przecież był wielkim mówcą.

Przechodzień zatrzymuje drugiego, idącego mu naprzeciw i mówi:

— Przepraszam bardzo, proszę o jedną przysługę.

— No, proszę, o co chodzi?

— Niech pan będzie łaskaw podać nazwę pańskiej farby do wio-sów — pierwszy raz widzę, że ona tak świetnie zastępuje naturalny kolor.

Malarze skończyli malowanie sypialni i zapowiedzieli wymalowanie drugich pomieszczeń nazajutrz. Wieczorem małżonka wchodząc do sypialni nieopatrznie oparła się o niewyschniętą jeszcze ścianę, wyciskając na niej całą dłoń. Rano małżonka podeszła do starszego majstra — malarza i rzekła:

— Może pan pójdzie ze mną do sypialni, pokaże panu gdzie mój mąż przyłożył w nocy rękę.

— Łaskawa pani wybaczy, ale wolabym „sełtuchnę” wódeczkę, t.h.n.

Czekając na pasażera



Fot. — CAF

Dwadzieścia dodatkowych lat życia

Głos Wielkopolski w pierwszych powojennych latach odnotowywał wśród biegących doniesienia:

„Według przeprowadzonych u nas badań, co trzeci młody człowiek ma gruźlicę, śmiertelność niemowląt sięga 40 procent, pięciokrotnie wzrosła zachorowalność”.

„Zdecydowaną walkę wydało epidemiczom. 326 kolumn epidemiologicznych, tysiąc lekarzy, dezynfekatorów przystąpiło w całym kraju do działania. Zużyto 21 ton lizolu, 15 ton mydła, 30 ton siarki, 40 ton DDT i innych środków owadobójczych. Dzięki temu opanowano dyzenterię, zmniejszyła się zachorowalność na tyfus plamisty. W marcu 1945 roku zapadło w Poznaniu na tę chorobę 800 osób, teraz tylko 160...”.

„Najpoważniejszą troską Poznania w dziedzinie zdrowia jest odnowienie szpitali... W pierwszym okresie po zakończeniu działań wojennych pomyślano o przeprowadzeniu remontów. W ciągu miesięcy zaczęły przyjmować chorych Szpital Miejski epidemiczny, dziecięcy i Świętego Józefa, szpital dla płucnochorych. Do szpitala położniczo-ginekologicznego przyjmują się kobiety z własną bielizną i pościelą. Klinika jest za uboga, by to zapewnić...”.

To był rok 1946. A te informacje, przytoczone w skrótach mają teraz charakter dokumentu z pierwszych lat po wyzwoleniu. Mówią o początku budowania społecznej służby zdrowia w socjalistycznym państwie. Przy czym pojęcie „zdrowie” miało oznaczać nie tylko brak choroby, kalectwa, czy ułomności, ale pełnię dobrego samopoczucia fizycznego, psychicznego i społecznego. Fundamentów, na których ów system miał powstać, nie było zbyt wiele. I nie były one zbyt silne.

Opieka zdrowotna w okresie międzywojennym opierała się głównie na lecznictwie. Pomagać, jeśli już przyszła choroba — to było zadanie lekarzy, praktykujących w ramach tak zwanych wolnych zawodów. Medycy w tych czasach skupieni byli przede wszystkim w miastach i większych ośrodkach. Oto dane z roku 1938: na jednego lekarza w mieście przypadało 900 pacjentów, na wsi zaś — 16 500. Zły stan sanitarny miast i osiedli, brak stosownych urządzeń komunalnych, częste niedożywienie, owocowały masowymi chorobami. Nie pozwalały statystycznemu Polakowi żyć dłużej niż około 50 lat...

Potem przyszła wojna. I zabrała ponad połowę lekarzy, farmaceutów, pielęgniarek. Wyniszczyła ludność, pozostawiając wielu podstawowych urządzeń, szpitali, domów, wo-

W cyklu publikacji „Polska 1944—1979” przedstawiamy problemy i dokonania trzydziestu pięciu lat Polski Ludowej. Dotychczas wydrukowaliśmy teksty ludzi nauki — profesorów Adolfa Dobieszewskiego, Stanisława Kubiaka, Władysława Markiewicza, Czesława Mojsiewicza i Zbigniewa Tyski, docentów Marceliego Kosmana i Józefa Orczyka oraz doktorów Lesława Kańskiego, Andrzeja Redelbacha, Kazimierza Robakowskiego, Marka Żurowskiego i dziennikarzy „Głosu Wielkopolskiego”.

dociągów. To właśnie w połączonym z olbrzymim ruchem ludności tak podczas wojny, jak i w pierwszych latach po wyzwoleniu — stanowiło źródła epidemii cholery, zimnicy, tyfusu, kili...

W takiej sytuacji przystąpiono do organizowania społecznej służby zdrowia. Zgodnie z założeniami ustrojowymi Polski Ludowej miała to być służba powszechnie dostępna, a więc pozbawiona barier finansowych; osiągalna — tak zorganizowana, żeby każdy chory i potrzebujący pomocy mógł bez większego trudu dotrzeć do lekarza. Socjalistyczna, społeczna służba zdrowia miała tworzyć pracownicy z dużymi kwalifikacjami zawodowymi i etycznymi. Pierwsze jej zadania sformułowano prosto — zwalczanie epidemii; to robota na zaraz, natychmiast. Po drugie — stworzenie organizacyjnych ram służby zdrowia w życiu społecznym. By osiągnąć te cele powołano Nadzwyczajny Komisarjat do Walki z Epidemiami oraz Ministerstwo Zdrowia.

Od czasu, kiedy określono podstawowe wymagania i kierunki społecznej służby zdrowia, minęły ponad trzy dziesiątki lat. W tym okresie model opieki nad zdrowiem społeczeństwa wiele razy korygowało i weryfikowało życie. Z początku zmierzano do deintegracji — oddzielnie organy zwołało się poradnie i przychodnie, oddzielnie szpitalnictwo. Pomoc doraźna — też była wyodrębniona. Ale to, jak potem się okazało — prowadziło do niekorzystnego rozproszenia środków. Zaczęto więc model „odwracać” — w stronę przeciwną — ku łączeniu. Proces ten zapoczątkowany w latach 60-tych zakończył się integracją lecznictwa otwartego z zamkniętym i powołaniem zespołów opieki zdrowotnej. To podstawowa teraz jednostka czuwająca nie tylko nad chorymi, ale ogólnie mówiąc nad zdrowiem społeczeństwa. Organizuje więc podstawową opiekę lekarską — najbliższą pacjentowi, bo w rejonie. Umożliwia mu korzystanie z pomocy specjalistów — i to zarówno w poradniach jak i na szpitalnych oddziałach. Ponadto rozwija szeroko-

ko zakrojoną profilaktykę, troszczy się o zapewnienie społecznej pomocy tym, którzy tego potrzebują. Najwymowniejszym przejawem troski państwa o powszechność dostępu do ochrony zdrowia było w latach siedemdziesiątych objęcie jej systemem rolników.

Równocześnie rozwija się specjalistyczne, naukowe placówki medyczne, instytuty, kliniki — które szukają nowych możliwości przezwyciężania cierpienia, bólu, choroby.

„To wszystko jednak mało” — pisał publicysta w dawnych a cytowanych na wstępie wydaniach „Głosu Wielkopolskiego”. Poznać potrzebuje nie tylko tych wyremontowanych lecznic, ale szpitala centralnego, nowoczesnego...

W Poznaniu myśl ta doczekała się realizacji — powstał Wojewódzki Szpital Zespolony przy ulicy Lutyckiej. Swoją wojewódzki szpital o takim charakterze ma Konin. Nowe — budują Kalisz, Leszno i Piła. A razem z nimi powstaje każde roku wiele pomniejszych placówek. Przychodnie na nowych osiedlach, przy zakładach pracy, niemal na fabrycznych halach, w gminach... Wiele z nich ma wmurowaną tablicę z napisem „Zbudowane ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia”. Stworzona w początku lat siedemdziesiątych idea świadczenia na społeczne zdrowie zaowocowała wieloma obiektami. Nie sposób wszystkich wymienić, tak wiele ich choćby w samej Wielkopolsce. Gminne ośrodki zdrowia — z poradniami, przychodniami, o jakich dawniej ludzom na wsiach się śniło. Apteki, mieszkania dla lekarzy — bo przecież to oni musieli wypieścić te białe plamy, które były w międzywojennych latach i powojennych zniszczeniach. Teraz na wsiach województwa kaliskiego przyjmuje pacjentów 67 ośrodków zdrowia, w konińskim — 39. W leszczyńskim — 49. Piłskie ma 45 ośrodków wiejskich i gminnych, a poznańskie — 59. Powstają i nowe. Przed wojną w całym kraju było tego typu placówek 480... Teraz pracuje ich około 3 200.

Powiadają niektórzy, że w miarę jak medycyna robi coraz szybsze postępy — przyby-

wać będzie chorych... Bo łatwiej dostrzec chorobę po pierwszych jej symptomach, czasem niewyraźnych jeszcze... Z pewnością jest w tym nieco prawdy. Ale prawda jest też i to, że wiele groźnych, bo zakaźnych chorób przestało nas nękać. Koklusz, dyfteryt, dury, tyfus. Opanowano gruźlicę, chorobę Heinego Medina. Przeciw wielu tym przypadłościom lekarze zdobyli niezwykle cenną broń — skuteczne szczepionki. One w połączeniu z poprawą stanu sanitarnego, higieny w ogóle, skutecznie przeciwdziałają się epidemiom. Dzieci więc rosną zdrowiej, w pierwszych godzinach życia coraz mniej narażone są na śmiertelne zagrożenia — śmiertelność niemowląt dzięki otoczeniu przy szpitalach matek troskliwej opiece i dzięki wielu innym przedsięwzięciom zmniejszyła się w Wielkopolsce do 20 promille.

Otoczeni zdrowotną opieką ludzie przekroczyli już dawno przedwojenną statystyczną granicę długości życia — 50 lat. Teraz przeciętna wieku wynosi około 70 lat.

Czy zdrowego życia? Niestety, nie zawsze. Bo chociaż z wieloma dolegliwościami uporało się, to przecież ich miejsce zajęły inne. Choroby serca i układu krążenia — one zbierają plony najwyższe. Choroby nowotworowe — to budzą najwięcej niepokojów. Urazy po wypadkach — ich liczba wzrasta w miarę rozwoju techniki, przyspieszenia życia...

Społeczna służba zdrowia nie może więc mieć chwili oddechu. Ciągłe szukanie musi nowych dróg zwalczania chorób. Znaki mi tego są choćby w Poznaniu — nowoczesny ośrodek radioterapii w szpitalu onkologicznym — z bronią najsilniejszą, jaką jest przyspieszacz liniowy „Nep tun 10”, ośrodek intensywnej opieki kardiologicznej, włączanie do pomocy doraźnej najszybszych specjalistycznych karet reanimacyjnych, kardiologicznych, cały system rehabilitacji i przywracania byłych pacjentów do pełnej sprawności.

Ale nie tylko leczenie. Ono przecież jest złem koniecznym. Dlatego też społeczna służba zdrowia tak duży nacisk kładzie na profilaktykę. Bo przecież lepiej uchronić człowieka przed chorobą zamiast potem — nawet choćby z rewelacyjnie dobrymi wynikami — go leczyć.

JOLANTA LENARTOWICZ

W kolejce po film oświatowy

Programy a rzeczywistość

Nowoczesna szkoła poza dobrze skonstruowanymi programami, odpowiednio wykształconymi pedagogami wymaga licznych i różnorodnych pomocy naukowych. Od lat za doskonałe pomoce dydaktyczne uważa się filmy oświatowe. Szkoły inwestowały więc w aparaturę projekcyjną i placówki, które nie mają jej „na stanie”, należą naprawę do wyjątków. Co z tego jednak, że mają, jeżeli projektory w niemal połowie szkół nie są wykorzystywane, przy czym problem nie leży w liczbie kręconych filmów, bo co roku powstaje ich kilkadziesiąt.

W produkcji filmów oświatowych obowiązuje porozumienie Ministerstwa Oświaty i Wychowania zawarte z Ministerstwem Kultury i Sztuki, zgodnie z którym resort oświaty opracowuje tematykę, sprawuje opiekę merytoryczną i finansuje filmy. Resort kultury natomiast zobowiązał się zrealizować 100 tytułów rocznie (w 1981 roku liczba ich wzrosła o połowę) i wykonywać 800 kopii każdego filmu (od 1981 r. — 2 000). Porozumienie realizowane jest, niestety, tylko w pierwszym punkcie. Kopii robi się stanowczo za mało, a właśnie ich brak jest przyczyną niezadowalającego rozpowszechniania filmów oświatowych.

Oblicza się, że każdy tytuł został powielony przeciętnie w 150 egzemplarzach. Szkół ogólnokształcących — podstawowych i średnich — mamy w Polsce około 30 000 (szkół zawodowych — 6 000). Jeżeli porównamy liczby, jasne się stanie, że założenie szkolnej filmoteki jest na razie melodią przyszłości, zwłaszcza, że szanse na zwiększenie liczby kopii są niewielkie. Wytwórnia ORWO z NRD — jedyny dostawca kolorowej taśmy — zaspokaja nasze potrzeby jedynie w 30 procentach, a rozmowy zmierzające do zwiększenia importu nie przynoszą, na razie, większych efektów.

W tej sytuacji trzeba albo zmniejszyć liczbę produkowanych filmów, albo próbować nowych metod ich rozpowszechniania. Pierwszy sposób oznacza, rzecz jasna, obniżenie wysokości dotychczas aspiracji w zakresie filmu oświatowego. Ale ma swoich zwolenników. W Centralnym Ośrodku Filmów Dydaktycznych nakręcono np. w ośmiu latach około trzystu tytułów dla szkół zawodowych. Każdy z nich w tysiącu kopii. Pozwala to na sprzedawanie filmów szkołom. Placówki kształcenia zawodowego otrzymują katalogi, z których wybierają potrzebne pozycje. Komplet składający się z kolorowego filmu, wskazówek metodycznych dla nauczyciela i przeźroczki kosztuje 1300 złotych. To bardzo tanio, tym bardziej, że jedna kopia starcza na mniej więcej trzysta projekcji, a więc średnio na dziesięć lat. Oczywiście, jeżeli wiedza przekazywana przez film w tym czasie się nie zastarzeje.

Inne wytwórnie radzą sobie inaczej. Ponieważ liczba kopii uniemożliwia ich sprzedawanie, praktykuje się wypożyczanie. Zajmuje się tym Centrala Rozpowszechniania Filmów. Jest to instytucja bardzo operatywna, ale nie ma szans na sprostanie wszystkim potrzebom. Wiadomo, że program realizowany jest w szkołach równolegle. Nie ma większego sensu pokazywanie filmu ilustrującego jakiś temat w pół roku po jego omówieniu na lekcji.

Telewizja? To, rzecz jasna, jest pomysł. Filmy oświatowe ilustrują telewizyjne lekcje z różnych przedmiotów z tym, że czas na telewizyjnej antenie jest ograniczony. Wystarczy spojrzeć do programu, aby zobaczyć, że już od szóstej rano codziennie odbywają się wykłady. Poza tym takie centralne serwowanie filmów ogranicza możliwość wyboru. Wiele szkół dysponuje już magnetowidami. Mają one jednak różne parametry techniczne i produkowanie kaset nie jest w tej sytuacji możliwe. Zresztą w przypadku kaset znów pojawia się kwestia surowca, czyli taśmy.

Trudne zadanie czeka więc władze oświatowe i wytwórnie. Nie należy bowiem zapominać, że do programów dziesięciolatki wprowadzono zupełnie nową wiedzę, odmienną systematykę, ba — inne definicje (fizyka czy matematyka) i że programy te traktują filmy oświatowe jako niezbędny element kształcenia...

BARBARA ŻYŁKIEWICZ



Dzisiaj po latach wszystko wydaje się proste. Przeglądając się dziejom jednej z poznańskich rodzin nie trudno zrozumieć, dlaczego życie Sylwestra Woźniaka, harcerza, społecznika działacza, ostatniego komendanta „Szarych Szeregów” w Poznaniu ułożyło się tak właśnie, że każdego dnia słowo ojczyzna było w nim odmiennie w wszystkich przypadkach najserdeczniejszej deklinacji.

ALBUM RODZINNY

Klej pod zdjęciami wysechł na tyle, że się kruszy. Dlatego niektóre odpadły od czarnej tektury, można je wziąć w rękę i przyjrzeć się z bliska.

To jest Maria — najstarsze dziecko w poznańskiej rodzinie Woźniaków. Kobieta — powstańca wielkopolski; osiemnastoletnia założycielka jednej z nie liczących w owym czasie (1912 rok) żeńskich drużyn harcerskich — pozaszkolnej drużyny im. Królowej Jadwigi; kobieta której śmierć uniemożliwiła odebranie — Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Ten tutaj — to Feliks, który w osiemnastym roku życia został inwalidą podczas pierwszej wojny światowej.

Po Feliksie w rodzinie Woźniaków przyszedł na świat Sylwester, a po Sylwestrze Edmund, który swój flirt z harcerstwem zakończył w służbie w armii. W rodzinie Woźniaków im. generała Józefa Sowińskiego. Był drużynowym „Wilczków” w jednej z „Wilków morskich”; po studiach w Warszawie wiele działał dla rozwoju poznańskiej telekomunikacji, którą niszczyl potem, by nie służyła wkraczającym do Poznania Niemcom. Zginął w jednym z obozów jenieckich.

Kolejny syn — Bernard był pierwszym w rodzinie „wilkiem morskim”, zawołanym żeglarzem, uczestnikiem głośnej w tamtych dniach wyprawy poznańskich harcerzy na żaglowcu „Rybitwa” do Danii. Okupację przetrwał w Łodzi, a po wojnie zagospodarowywał ziemię, które powrócili do Polski; zmarł w 1965 roku.

Najmłodszy z Woźniaków — Kazimierz jako trzynastoletni chłopak wstąpił do „dwudziestki”; w okresie okupacji był z początku w konspiracyjnej organizacji „Ojczyzna”, potem w „Szarych Szeregach”; aresztowany w 1944 roku za udział w ruchu oporu został zamęczony



Sylwester Woźniak

Fot. — CAF

w podpoznańskim obozie karnym śledczym w Zabikowie.

Szczęśliwie te matki, które rodzą synów...

MEŹCZYŹNA W KRÓTKICH SPODENKACH

Sylwester urodził się w przeddzień „sylwestra” 1905 roku. Od rodziców wiedział dobrze, kim są Niemcy, więc niepodległościowy zryw Wielkopolan przeżył całym swym młodzieńczym entuzjazmem, a że miał zaledwie 13 lat, w pow-

staniu został... gońcem. W rok później przywdział harcerski mundur, w 1927 roku został podharcmistrzem, a dwa lata później wstąpił do „Wilków morskich”, by następnego roku zostać ich komendantem.

Jest rok 1930. Jedenaście już lat istnieje w Poznaniu 17 Drużyna Harcerska im. Jana Kilińskiego, założona przez Stanisława Powalisza. Przekształciła się ona w tym czasie z „ładowej” w „morską”, co było niewątpliwie odbiciem nastrojów w ówczesnym społeczeństwie, które coraz wyraźniej przyszość Polski widziało w jej obecności na morzu. „Wilki morskie” — bo taką groźną nazwę nadano tym, którzy uczyli się służyć ojczyźnie, mają już wtedy na swym koncie sporo sukcesów. Choćby wspomniany udział w Międzynarodowym Zlocie Skautów Morskich w Danii, podczas którego tamtejsza prasa nie mogła się zdecydować, co bardziej podziwiać — „szaleństwo czy odwagę młodych Polaków”.

Ci, którzy pamiętają przygotowania do innej wyprawy do Holandii w 1937 r., w dzisiejszych wspomnieniach odpowiadają pośrednio na moje pytanie — jaki był Sylwester Woźniak? Podczas tych przygotowań studiujący i pracujący jednocześnie (w Poznańskich Liniach Autobusowych) buchalter, nie

Saga rodu

szczęśliwie czasu ani własnych groszowych oszczędności, by wyprawa doszła do skutku. Lecz sam na nią nie pojechał, uważając, że zająłby miejsce komuś, dla kogo taki wyjazd będzie jedyną być może szansą w życiu. Chociażby bezrobotnemu (a było ich w harcerstwie wielu) rówieśnikowi, któremu los poskąpił wszystkiego, nawet pracy.

Ten sam rok 1930. „Wilki morskie” w podziemiach poznańskiego stadionu miejskiego organizują własne warsztaty, gdzie powstaje nie tylko sprzęt żeglarski, ale w których kilku bezrobotnych kolegów ma zarobek. Inni w Kiekrzu budują schronisko i przystań — pierwszy w Wielkopolsce i istniejący do dzisiaj ośrodek żeglarski, miejsce wodniackiego szkolenia, obozów, biwaków i wycieczek. Organizują wśród wielu harcerskich zajęć również spływ kajakowy z Krakowa do Gdańska — pod hasłem „Przez Polskę do morza”. Tak sobie za notowałem, ale nie byłoby problemu, gdybyśmy zapisali na opak — „Przez morze do Polski”.

Nadal rok 1930. Sylwester Woźniak inicjuje budowę przy-

stani żeglarskiej nad Wartą. Ośiem lat później odbędą się tutaj pierwsze zawody w obsadzie międzynarodowej, a poznańskie „Wilki morskie” przyleją renomowanemu berlińskiemu klubowi kajakowemu. Za rok, kiedy nastąpi otwarcie przystani, ma się odbyć spotkanie rewanżowe. Ale do rewanżu nie doszło. Niemcy przesuwają terminy, bo przecież jeśli mają w głowie jakieś pływanie, to jedyne — okrętów Reichsmarine.

Nowoczesna przystań ma służyć harcerzom — wodniakom z całej Wielkopolski. Są w niej miejsca na biura, harcówkę, basen, korty tenisowe, magazyn sprzętu i warsztaty budowy kajaków. We wrześniu 1939 r. niemiecki lotnik obrócił ją w perzynę, uważając za obiekt strategiczny. Nie mylił się: miała bowiem służyć wielkiej strasie — uczenia młodzieży Polski.

Budowali tę przystań ośmiolat. W rodzinnym albumie pozostała po niej dzisiaj jedynie pożyczka fotografia.

NIE, TO NIE BYLI KOLUMBOWIE

A więc — wojna. Sylwester Woźniak zgłasza się do woj-

Zastaliśmy pana przy pracy nad kolejną książką. Czy wie pan, już kto zabił?

— Książkę kryminalną pisze się zawsze od tyłu. Najpierw trzeba mieć mordercę, znać pointę, a potem dopiero dopisywać perypetie.

— Gdy czyta pan Simenona czy Chandlera, po ilu stronach udaje się panu rozwiązać zagadkę?

— My, autorzy powieści kryminalnych, mamy pewne skrzywienie zawodowe. Po przeczytaniu dwóch, trzech rozdziałów odgaduję bez trudu, kto jest mordercą. To kwestia wprawy i znajomości reguł gry, które powiadają, że zabójca musi być przedstawiony już w pierwszych trzech rozdziałach. Ale jeśli na przykład autor przez 120 stron opowiada o morderstwie w kamienicy i podejrzani są wyłącznie mieszkańcy domu, a na 125 stronie z napisem „koniec” okazuje się, że zabił dozorca z sąsiedniej posesji, są to kpiny z czytelnika! Powieść kryminalna ma być szaradą, relaksem, zabawą logiczną, którą zaczyna się prowadzić od pierwszego zdania książki.

— Czy tylko relaksem? Książki kryminalne wychodzą w stosunkowo dużych, 100-tysięcznych nakładach, gdy na przykład poetyckie w 10-tysięcznych. A zatem trafiają do różnych czytelników, częściej bardzo młodych, mało wyrobionych literacko. Trudno się chyba dziwić, że pedagodzy domagają się, aby książki sensacyjne miały walory wychowawcze, a organa ścigania — aby popularzowały pracę milicji, krytycy, aby miała walory estetyczne...

— Zna pani powiedzenie o miotle?

— O miotle?

— Tak. Dajcie miotłę, to jeszcze schodzą pozamiatać.

— Liczni autorzy starają się jednak sprostać tym wymaganiom. Chociaż jako czytelniczka muszę stwierdzić, że re-

zultaty są dość mizerne, otrzymujemy bo wiem do czytania ni reportaż, ni powieść z morałem. Pojawiały się nawet głosy, aby w okresie niedoboru papieru drukowego, przestać wydawać kryminały. Co pan na to?

— W Polsce co roku ukazuje się 20 rodzimych kryminałów drukowanych na papierze klasy VII i IX, a ich roczny nakład nie przekracza 2 — 3-dniowego nakładu gazety codziennej. Nie są to dane oszalałające. A wracając do jakości polskiej powieści sensacyjnej — nie jest ona wcale gorsza od europejskiej. O poziomie może świadczyć liczba umów pod pisywanych przez Agencję Autorską z wydawcami zagranicznymi na tłumaczenia polskich kryminałów.

Kryminał piszę trzy tygodnie

ROZMOWA Z JERZYM EDIGEYEM

— Trudno jednak zaprzeczyć, że większym zainteresowaniem cieszą się powieści sensacyjne autorów zagranicznych...

— Albo posiadających z cudzoziemską brzmiającą pseudonimem. To snobizm.

— No właśnie. Joe Alex albo Edigey...

— Proszę pani, Edigeyowie — to stary ród tatarski, który w roku 1399 po klęsce nad Kalką schronił się w Polsce. Po Unii Lubelskiej ród Edigeyów wraz z innymi Tatarami został uszlachcony i otrzymał nazwisko Korycyc. Ponieważ sporo członków mojej rodziny para się pisaniem, postanowiłem swoje książki podpisywać „Jerzy Edigey”.

— Pana książki wydawane są m. in. w

Japonii, NRD, Szwecji, Czechosłowacji, Jugosławii. W jakim nakładzie krąży po świecie?

— Gdyby zebrać wszystkie, sądzę, że trzymilionowym.

— Przez osiemnaście lat napisał pan 35 książek. Musi pan mieć zatem ogromną łatwość pisania...

— Praktyka adwokacka nauczyła mnie logicznego konstruowania myśli. Ale do biurka zasiadam już z gotową powieścią chociaż „noszę się z nią” trzy lata. Później wystarczy dwa, trzy tygodnie, aby wszystko spisać.

— Podobno Simenon pisał swoje książki w czasie 10 dni, ale czy w takim śpiesznie nie łatwiej o pomyłki tak groźne dla żelaznej logiki kryminału?

— Owszem. Nawet Sienkiewiczowi zdarzało się uśmiercać swoich bohaterów po kilka razy... O ile się orientuję, wielu autorów powieści sensacyjnych nie pisze dłużej niż miesiąc. Taki jest „cykl produkcyjny”. Na przykład koledy: Zaydler-Zborowski, Słomczyński, Chmielewska, Kłodzińska...

— Wymienił pan klasyków polskiej powieści kryminalnej, których książki nie muszą szukać czytelnika. Inny nawet wydanie w tradycyjnej serii „Jamnika” nie pomaga. Po prostu kryminały też czasem zalegają półki księgarskie, dlaczego?

— Bywa tak w przypadku, gdy autor nie ma jeszcze wyrobionego nazwiska, no i szczerze mówiąc nie umie pisać powieści sensacyjnych. Nie zna jej reguł i ma braki w wykształceniu prawniczym. Wtedy nawet nie wystarczy dobry tytuł, aby książka chwyciła.

— W takim razie jak zatytułowałby pan tę naszą rozmowę?

— „Ten nudziarz, Edigey”. Co pani na to?

— Nieszczęście, chociaż zbyt dużo w nim kłopotów.

Rozmawiała
EWA BŁAHUJ-LEŚNIEWSKA

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

ZALEŻEĆ BĘDZIE OD LUDZI

(...) Oczywiście najbardziej zainteresowało mnie w przemówieniu Edwarda Gierka (chodzi o wystąpienie I sekretarza KC PZPR na XVI Plenum Komitetu Centralnego — dop. red.) to, że w programie działania partii zmierza się do zapewnienia każdej rodzinie samodzielnego mieszkania. I jestem pewna, że wszyscy, oczekujący z wkiem w spódnicy na przydział, zdania na ten temat powiedziane przeczytali z największą uwagą i z nadzieją, że wreszcie nastąpi odczuwalny zwrot pod tym względem.

Zdaje sobie sprawę z tego, iż realizacja wytyczonych przez partię zamierzeń będzie przede wszystkim od przedsiębiorstw budowlanych, a więc od pracy zatrudnionych w nich ludzi. Od tego mianowicie czy terminowo każdy z nich będzie wykonywał swoje zadanie na budowie, by nie zdarzały się — jak to obecnie ma miejsce — opóźnienia w oddawaniu bloków. Myślę, że będą oni bardziej surowo rozliczani z każdego dnia opóźnienia i z każdej „niedoróbki” w oddawanym mieszkaniu, bo poprawianie usterek przecież nie pozwala „budowlancom” w terminie przystępować do stawiania kolejnego bloku. Skutki brakorobstwa powinny być usuwane przez partaczę po godzinach ich pracy i bezpłatnie. I dopiero wtedy należałoby dokonywać wypłat z uwzględnieniem terminowości i jakości, jako wskaźników do przyznawania premii. Musiałoby się to jednak stosować w praktyce, nie zaś tylko w teorii, bo chyba nic więcej nie demoralizuje, jak branie pieniędzy za łazikowanie i partaczenie.

(3036)
GRAZYNA GIELNIK — Poznań

CZY NAM BRAK PISARZY?

W związku z 40 rocznicą wybuchu II wojny światowej w „Głosie Wielkopolskim” dużo pisano o różnych formach walki Wielkopolan w czasie okupacji z hitlerowskim najeźdźcą. Spotkałam się kiedyś na wczasach z zarzutem, że w Wielkopolsce nie było żadnego działu, że poznaniacy nie walczyli z okupantem. A ja mogłam im jedynie dać przykład dr. Witaska. Mieszkaniec Radomia, którego list „Głos” zamieścił, też był bardzo zdziwiony, czytając teraz o tych wszystkich wydarzeniach, jakie miały miejsce w czasie okupacji tutaj, w Wielkopolsce. Kiedyś po wyzwoleniu, gdy w gazetach były wzmiarki o konspiracyjnej działalności dr. Witaska, informowano, że będzie książka o nim, ale później nigdy już o tym nie wspomniano. Wygląda więc to tak, jakbyśmy nie mieli co pisać, jakby nie było żadnej walki. A przecież niemal nie ma rodziny w Wielkopolsce, która by nie ucierpiała w czasie okupacji. Czy to wynika z naszego charakteru, że nie umiemy, czy nie lubimy się chwalić? Dlaczego nie pisze się książek o tym, co działo się w Poznaniu? Dlaczego dopiero teraz dowiadujemy się o wielu faktach walki i bohaterstwa Wielkopolan? Proszę się przekonać w rozmowie z obywatelem środkowej Polski (choćby np. warszawiakiem), co on wie o Wielkopolsce? Chyba to, że Wielkopolska to „skąpi” (nie oszczędni), i „w czasie okupacji siedzieli jak mysz pod miotłą”. Czyżby u nas nie było pisarzy, a walka oraz gehenna ludu wielkopolskiego nie nadawały się do tematyki książkowej? (2930)

A. A. — Wronki

ZYCIE BEZ WODY

Mieszkamy w bloku przy ul. Wawrzyniaka 28/30 w Poznaniu i mamy trudności z wodą. Trudności te szczególnie były związane z okresem letnim, ostatnio jednak cierpimy na chroniczny brak wody, poczynawszy od grudnia minionego roku, aż do chwili obecnej i trudno wyrokować jak długo potrwają jeszcze? Dla przykładu podajemy, że momenty, kiedy woda (zimna) płynie z kranów zaledwie wystarczają na poczynienie zapasów, koniecznych do gotowania. Natomiast myśi o kąpeli, przepierce, czy większych porządkach domowych w obecnej sytuacji pozostaje w sferze marzeń. Żyjemy w dobie postępu, ogromnych osiągnięć w różnych dziedzinach życia, a tymczasem mieszkańcom VI i V pieter naszego bloku brakuje elementarnej podstawy życia, tj. wody.

W myśl uchwały nr 9 Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego z dnia 22 II 1969 r., spółdzielnia zobowiązana jest udzielać bonifikaty za brak ciepłej wody. A co powinna uczynić spółdzielnia w wypadku braku wody w ogóle? (3033)

22 podpisy — Poznań

TRZEBA NAPRAWIĆ DROGĘ

W odpowiedzi na list opublikowany w „Głosie” z 22 IX br. pt. „Ze szkoły jesienią” w sprawie dowożenia dzieci w gminie Książ, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu wyjaśnia: Zbiórca Szkoła Gminna w Książu ma zawartą z PKS umowę na dowożenie dzieci na trasie Sroczewo — Zaborowo — Książ. Przedłużenie kursu od Zaborowa do Sroczewa nastąpiło na życzenie mieszkańców w ubiegłym roku szkolnym. W połowie września br. po dużych opadach deszczu nastąpiło znaczne pogorszenie nawierzchni drogi na tym odcinku. Z tego powodu kierowcy autobusów w przypadku kursu dla 10 uczniów klas V—VIII o godz. 14.15 dowozili tylko dzieci do Zaborowa, a odległość 2,6 km do Sroczewa uczniowie szli pieszo (...). Na interwencję gminnego dyrektora szkół w Książu podjęto starania w Rejonie Dróg — Sroda o wyrównanie i sprofilowanie nawierzchni drogi Zaborowo — Sroczewo. (...) Kursy do Sroczewa wznowione zostaną po naprawie nawierzchni. (2637)

mgr BARBARA STEFAŃSKA
wicekurator oświaty i wychowania

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

Na planie nowego filmu



Według książki Jerzego Gierałtowskiego „Wakacje katar” Witold Orzechowski reżyseruje film pt. „Wyrok śmierci”. Operatorem jest Kazimierz Konrad, autorem scenografii Adam Kopczyński. Występują: Wojciech Wysocki, Jerzy Bończak, aktorka z RFN — Doris Kunstman, Stanisław Igar, Sławomira Łozińska, Piotr Dejmek. Na zdjęciu: W. Wysocki, D. Kunstman i reżyser W. Orzechowski podczas realizacji filmu.

CAF — fot. Roznyskiewicz

NOTATNIK KULTURALNY

WZNOWIENIE I SETNY SPEKTAKL W OPERZE

W poznańskiej Operze im. Stanisława Moniuszki wznowiono w minionym tygodniu dzieło B. Brittena „Sen nocy letniej”. Inscenizację przygotował twórcy premier z roku 1978 — Agnieszka Duczmal (kier. muzyczne), Zdzisław Kamiński (reżyseria) i Stanisław Bąkowski (scenografia). Natomiast w sobotę 27 bm. — setne przedstawienie — „Toski” G. Pucciniego w gmachu Pod Pegazem poprowadzi dyr. Mieczysław Dondajewski.

NAGRODA DLA G. MARSZAŁKA

W katowickim Blurze Wystaw Artystycznych trwa VIII Biennale Plakatu Polskiego, połączone z konkursem na najlepsze prace.

Na te licząc się wysoko w śródo wisku plastycznym imprezę nadesłano 525 plakatów; do ocenianej ekspozycji zakwalifikowano 177. Spory sukces odniósł poznański artysta Grzegorz Marszałek. Jego plakat „Beethoven nasz współczesny” zdobył srebrny medal w dziale prac o tematyce kulturalno-reklamowej.

17 POZNANIAKÓW NA KONKURSIE IM. A. DIDURA

W gmachu Opery Śląskiej w Rytmu odbywa się I Ogólnopolski Konkurs Wokalistyki Operowej im. Adama Didura — światowej sławy polskiego śpiewaka, a razem pierwszego dyrektora bytomskiej sceny operowej. W trzyletniej imprezie, w której uczestniczy prawie 100 wykonawców, bardzo licznie reprezentowany jest Poznań. Do konkursowych przesłuchań przystąpiło aż 17 śpiewaków z tego miasta; więcej w stawili jedynie Warszawa i Katowice. Laureatów poznamy w niedzielę — 28 bm. (wig)

roboty, odesłał na kilka dni do domu.

MIJESCE W SZEREGU

Wojna zabrała Sylwestrowi Woźniakowi nie tylko wielu najbliższych, ale i zdrowie. Nie na tyle wszakże, by zrezygnował z dwu największych swoich pasji — harcerstwa i kajakerstwa. Przez długie lata przezwodnicząc kołu przyjaźni harcerstwa pomagał w powojennych działaniach „Wilków morskich”. Jako wieloletni działacz, sędzia sportowy i prezes poznańskich kajakarzy organizował i aktywizował życie w tej dyscyplinie poznańskiego sportu; wiele pracy i czasu poświęcił między innymi na przekształcenie Jeziora Maltańskiego w tor regatowy o międzynarodowej renomie. Zmarł w 1967 roku na zebnaniu, na którym z uwagi na stan zdrowia zdał swoje funkcje w związku kajakerzy.

Ciągle podkreślał, że jeżeli coś w życiu zdziałal, to nie zrobił tego sam. Choć we wspólnym „szarym szeregu” miejsce wypadło mu na czele, o sobie mówił niechętnie, zawsze na końcu. Takim pozostał w pamięci tych, którzy się z nim zetknęli. A ponoć człowiek takim właśnie jest, jakim go widzą inni.

ANDRZEJ SKRZYPczak

z lilijką w herbie

ska, ale go tam nie potrzebuje, chociaż wiedzą, że jego drużyna od dawna się do wojny przygotowuje, na miarę swych o niej wyobrażeń. Autobusem PLA, wraz z wieloma innymi i żoną spodziewającą się dziecka jedzie do Warszawy, gdzie ma rodzinę. Na rozwiązanie wracają w Poznańskie, na wieś koło Pobiedzisk. Nie wytrzymuje jednak tutaj długo i na początku 1940 roku jest znów w Poznaniu. Zalatwiwszy sobie pracę schodzi od podziemia — najpierw do organizacji „Ojczyzna”, potem do „Szarych Szeregów”. Wie, że Niemcy mają wobec harcerzy konkretne plany zbrodnicze.

Ta scena z „Kolumbów” Romana Bratnego przypomina mi się niespodziewanie. Alia pyta Malutkiego: „Kim ty będziesz, kiedy się do wszystkiego skończysz. Kim ty będziesz po wojnie?”. „Chyba — poległym”. Dzisiaj, w obszernym domowym fotelu, z gazetą na kolanach i filiżanką kawy w ręce nie będziemy dociekać, jaka konspiracja była lepsza — czy ta, która dla Polski strzegła, czy ta, która zbierała się, by śpiewać polskie piosenki. W wojennej biografii Sylwestra Woźniaka nie ma pistoletów,

granatów, bojowych akcji. Jest żmudna praca z młódeżką, by wyszła ona z tej wojny psychicznie czysta i nie okaleczona. „Wie pan — mówi mi dzisiaj córka Sylwestra Woźniaka — Jadwiga Wrzaskowska. — Wie pan, czym oni się szczyli? Chociażby tym, że żaden z wilków morskich nie został folksdojczem”. A nie widząc w mych oczach wielkiego zachwyty, dodaje jakby do siebie coś o latach, po których wszystko wydaje się prostsze.

Ale na wojnie jak na wojnie. W 1943 roku kwietniowe aresztowania rozbijają poznańskie harcerstwo. W Warszawie aresztowany zostaje Florian Marciniak — poznaniak, organizator i naczelnik „Szarych Szeregów”, którego gestapo przewozi do poznańskiego Fortu VII. W lutym następnego roku wraz z ponad dwudziestą osobową grupą harcerzy wywieziony zostaje do Gross-Rosen i tam stracony.

Przez cały czas pobytu w Fortcie VII naczelnika, inicja-

Praca

Pomoc domowa dla dwóch osób do domu lekarza na stałe potrzebna, samodzielny pokój, dobre wynagrodzenie, tel. 20-44-93, 8363g

Chalupniczkę do szycia białej przynajmniej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9189g.

Przyjmę pracownika do szklarni. Możliwość zamieszkania. Warunki dobre. Ogrodnictwo Judkowiak, Baranowo, ul. Poznańska 18. Dojazd autobusem 102 (Ogrody). 9213g

Posiadam Flata 125p, przy me akwizycje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9252g.

Przyjmujemy pracowników również rencistów do obsługi zwierząt. Schronisko dla zwierząt w Poznaniu, ul. Świerczewskiego 266. 9305g

Dziewiarke zatrudnię na korzystnych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9310g.

Instalatorów na c.o. przyjmę. Os. Lecha 17 m. 74. 9341g

Zatrudnię spawacza-słusza na cały, lub pół etatu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9399g.

Pracowników z kwalifikacjami lub bez do warsztatu ślusarskiego w Przedsiębiorstwie przyjmę zaraz. Informacje Marcełińska 59 m. 3, godz. 16-17. 9461g

Piekarz potrzebny z utrzymaniem lub bez. Poznań, Słupska 20a (Krzyżownik). 9520g

Uczeń potrzebny do cukierni. Wawrzyniaka 6. 9523g

Przyjmę szycie do domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9528g.

Przyjmę prace chalupniczą szycie, haftowanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9531g

Opiekunkę kulturalną do niepełnowartościowego. Warunki idealne. Rydzewska 13 m. 12 poprzeczna Sciegiennego (Razsyn). 9549g

Murarka - tynkarka przyjmę na stałe. Ul. Wielewska 31. 9554g

Inżynier elektryk przyjmę prace po południu lub chalupniczą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9613g.

Krawcowa potrzebna - konfekcja damska lekka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9614g.

Pania do prowadzenia domu w Poznaniu zatrudni małżeństwo rzemieślników (6-letnie dziecko). Warunki bardzo dobre. Samodzielny pokój. Młodzi panowie z prowincji. Stanisława Gumkowska, Poznań. Oferty „Prasa”, tel. 475-85 lub 221-899 od godz. 16. 9650g

Przyjmę szycie i wykonywanie overlockiem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9695g.

Pracowników mężczyzn, kobiety, palacza przyjmę ogrodnictwo szklarniowe Poznań - Pasarskie, Słodyńska 6. 9695g

Młody mężczyzna przyjmę prace w ogrodnictwie. Posiada również prawo jazdy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9937g.

Zatrudnię rencistę lub rencistkę do sprzedaży domowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9962g.

Poszukuje opiekunki do wrotocznego dziecka tel. 724-57. 9961g

Zatrudnię czapnika lub czapniczkę, może być rencista. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9936g.

Nauka

Anglistka udziela lekcji angielskiego. Lewandowska, tel. 22-23-04. 9205g

Studentki udzielają korepetycji matematyka, chemia, fizyka, tel. 403-51. 9689g

Kupno

Pianino przedwojenne kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9098g.

Tecownik 30 mm, tel. Długa Gosińska 17. 9208g

Kupię 1000 kurek 15-20-tygodniowych i przycepię do Flata 125p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9507g.

Szafę używaną kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9617g.

Garaz blaszany kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9959g.

Kupię pompe obiegową do c.o. 120. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9802g. 9802g

KOMBINAT BUDOWLANY „POZNAŃ - CENTRUM”

ZATRUDNI NATYCHMIAST

przy budowie Osiedla Rataje lub po uzgodnieniu na budowach w Nowym Tomyślu, Opalenicy i Grodzisku pracowników w następujących zawodach:

- MALARZY
- ELEKTROMONTERÓW
- ZBROJARZY
- MONTERÓW konstrukcji żelbetowych
- BETONIARZY
- MURARZY
- OPERATORÓW suwnic i dźwigów typu „Alimak”
- SZKLARZY
- STOLARZY
- ROBOTNIKÓW budowlanych na przyuczenie do zawodu.

Kombinat dysponuje miejscami w hotelu robotniczym oraz posiada stołówkę.

SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELA

Dział Zatrudnienia ul. Strzelecka 2/6 III p., p. 301
telefon 222-081 w. 313, 314 lub 593-67. 3417-K1

Sprzedaję

Nowy komplet z lisa i technofretek, tel. 33-23-47. 7852g

Fortepian krótki Petrof tanio sprzedam, tel. 467-24. 8053g

Kożuch damski krajowy na 158 i 168 sprzedam. Prusa 1 m. 12B. 9193g

Maszynę Singer sprzedam. tel. 679-135. 9199g

Kożuchy damskie sprzedam, tel. 224-910 po godz. 16. 7624g

Pianino Quandt sprzedam, tel. 67-34-79. 9220g

Blam karakulowy, łapki, brzoza, kożuch damski, nowe sprzedam. Os. Bohate row II Wojny Światowej 3 m. 10. 9273g

Szafę 3-drzwiową, witrynę, szafę kuchenną tanio sprzedam. Aleja Wielkopolska 13. 7980g

Sprzedam kożuch damski duży i dziecięcy, nowe. Os. Manifestu Lipcowego 80 m. 8. 9673g

Blam karakulowy, brzoza, wy, tel. 440-00. 9147g

Garaz blaszany sprzedam, tel. 20-27-84. 9207g

Blam, łapki karakulowe - czarny, atrakcyjny sprzedam, tel. 32-33-20 po godz. 14. 9543g

Blamy, łapki karakulowe sprzedam, tel. 665-903 po godz. 18. 9553g

Ciągnik C 330 i rozrzutnik dwuosłowy sprzedam. Debieńko. Kasztanowa 3, kolo Staszewa. 9584g

Futro karakulowe czarne sprzedam, tel. 671-630. 9608g

Klatki metalowe do lisów sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9609g.

Encyklopedie najnowsze na 120 kw. Poznań, ul. Trzemeska 27, telefon 67-10-32. 9439g

Sprzedam piłę tarczową. Tel. 130-204. 9633g

Kożuch damski 155 wzrostu sprzedam. Marcełińska 37 m. 2. 9646g

Norki i chórce do dalszego chowu sprzedam. Złotniki Osiedle, Graniczna 8. 9648g

Mebel stylowe import Ju gosławia sprzedam. Srem, tel. 46-40. 9659g

Praktykę PLC-3, teleobiektyw. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9665g.

Sprzedam futro z nutrii, damskie 109 cm, męskie 175 cm. Zeglarska 54, po godz. 19. 9313g

Sprzedam silnik i części zapasowe do BMW 2009. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9333g.

Zestaw Kleonatra Hi-Fi sprzedam, tel. 599-58, po godz. 16. 9353g

Kożuch męski 185 cm - sprzedam, tel. 672-795. 9365g

10 ton buraków pastewnych sprzedam. Andrzej Wawrzyniak, Poznań, Głuszyna 143. 9370g

Kożuch damski afgański sprzedam. Tel. 33-22-53, po godz. 17. 9372g

Telewizor kolorowy prze nośny sprzedam, telefon 619-54. 9373g

Polise męska (barany węgierskie) prawie nowa - sprzedam, tel. 67-61-68. 9419g

Przycepię campingową - sprzedam, tel. 205-766. 9420g

Bony PeKaO sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 94433g.

Sprzedam bibliotekę, bufet, stół, kanapotapeczan. Trzemeska 27 (Grunwald). 9437g

Sprzedam kożuch turecki, damski na szczupłą osobę. Tel. 20-32-06 godz. 8-12. 9513g

Ciągnik Zetor Major po kapitalnym remoncie i prase do słomy na dwa sznurki sprzedam. Leon Guderzki, Doplewo, ul. Młyńska 9. 9693g

Kożuch damski rozmiar 42 sprzedam, tel. 706-00. 9696g

Nowy akordeon sprzedam, tel. 220-432. 9699g

Sprzedam 230 m.b kabla 1X120 kw. Poznań, ul. Trzemeska 27, telefon 67-10-32. 9439g

Atrakcyjny, zagraniczny kożuch damski. Bonin 22 m. 34. 9699g

Sprzedam futerko (7-11 lat). Poznań Staszka 10 m. 3. 9453g

Samochody

Fiat 126 odbiór Polmo - zbył sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9999g.

Pontiac Trans AM rok 1979 - automatik przebieg 1000 km, 14 litrów na 100 km sprzedam. Kraków, tel. 733-77. 2757-K2

Lokale

Mieszkanie własnościowe 3-pokojowe na Winogrodach sprzedam, tel. 20-44-67 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 9885g.

Leszno! M-4 zamienię na Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9550g.

Pokój panu wynajmę, tel. 22-21-06. 9703g

Cudzoziemiec poszukuje pokoju 16 m² lub samodzielnej mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9530g.

Zdecydowanie kupię M-2 lub M-3 własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9537g.

M-4, własnościowe, I ptr., Rataje sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9555g.

Do wynajęcia umeblowany pokój, kuchnia, łazienka. Kutrzeby 7. 9260g

Sprzedam nowe mieszkanie własnościowe, dwupokojowe M-4 42 m² Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8862g.

Kupię mieszkanie własnościowe lub wynajmę na 1.5 roku mieszkanie puste. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9315g.

Nowe spółdzielcze M-5 za mniejszą w Warszawie. Oferty 685885 Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. 2640-K2

Pokój, kuchnia - łazienka, w.c., oddam w najem na 5 lat. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9380g.

Mieszkanie własnościowe M-4 do M-6 lub połowę willi w Poznaniu kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9409g.

Trzy pokoje centrum zamienię na 3 lub 2 Rataje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9448g.

Mieszkanie własnościowe w starym budownictwie kupię, tel. 639-26. 9475g

Pilnie kupię M-3 lub M-4 własnościowe, ewentualnie domek jednorodzinny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9482g.

Oddam w dzierżawę pomieszczenie 20 m² w Smolichach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9508g.

Poszukuje małego pomieszczenia do nauki (strych, suterena). Konieczne światło i osobne wejście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9515g.

Obecnie poszukuję kawalerki w centrum. Możliwość opłaty z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9559g.

Bydgoszcz! M-3 komfort zamienię na Poznań. Oferty: Cierlniak, Poznań, Os. Manifestu Lipcowego 72 m. 1. 9562g

Kupię mieszkanie własnościowe, względnie mały 30 mek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9569g.

M-7 Piatkowo zamienię na M-7 Osiedle Kopernika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9571g.

M-5 Osiedle Wielkiego Października zamienię na większe stare budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9572g.

Pokój do wynajęcia. Jazuskiego 32. 9574g

Kupię mieszkanie własnościowe jedno lub 2-pokojowe w starym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9612g.

Pan poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9654g.

Dom, ogród 500 m² zamienię na mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9669g.

pracownicy poszukiwani

ZIELONOGÓRSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH „Zinstal” - Oddział Robót nr 4 w Lesznie zatrudni r/w pracowników:

- SPAWACZY gazowych
- SPAWACZY elektrycznych
- MONTER inst. wod.-kan., c.o.
- MONTER izolacji termicznych (izolobłacharz)
- ŚLUSARZ - TOKARZ.

Przedsiębiorstwo prowadzi roboty na budowach woj. leszczyńskiego, zielonogórskiego, legnickiego, kaliskiego - budowach rządowych, m. in. Fabryka Domów Głogów, Oczyszczalnia Ścieków - Gostyni oraz roboty eksportowe, warsztaty bazy zakładu.

Zakład prowadzi kursy spawania specjalistycznego.

Szczegółowe informacje w siedzibie Oddziału Robót - Leszno, ul. Zacisze 10 tel. 79-39.

2747-K2

Nieruchomości

Sprzedam parcelę bliźniaczą, wydzielając duży garaż, piętro willi, płatne rocznie. Suchy Las przy szkole. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9219g.

Działkę 5000 m² w Gruszczynie sprzedam. Stanisław Stróżyński, Poznań, Os. Jagiellońskie 71 m. 12. 9236g

Działkę rekreacyjną przy jeziorze skorzecińskim sprzedam. Wylatkowo 9, gm. Witkowo. 9569g

Sprzedam działki 1155 m² Smochowice oraz 2700 m² Zabikowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9653g.

Dom jednorodzinny z ogrodem 1600 m² w Poznaniu sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9234g.

Jarocin! Dom z mieszkaniem 120 m² wolnym po kupnie, budynkiem gospodarczym, 2 garaże i ogrodkiem sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9336g.

Dom jednorodzinny w Poznaniu, cały wolny sprzedam. Jest garaż, prąd, woda, kanalizacja. c.o., Górczyn, Skalna 15. 9255g

Willę komfortową, dwurodzinną, telefon, garaż, warsztat, 0,5 ha ziemi na obiekt szklarniowy, trasa E-8, okolice Poznania - sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9384g.

Działkę budowlaną Łęczycą - Puszczykowo kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9434g.

Szamotuły! Dom piętrowy z tarasami, częściowo do wykonania korzystnie sprzedam. Wiadomości: Przyborkowo 3. 9465g

Dom z sadem 2500 m² (ziemia I klasy) pod Poznaniem sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9493g.

Parcelę budowlaną w Poznaniu lub okolicy kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9932g.

Sprzedam dom z ogrodem. Dopiewo, Leśna 27. 9665g

Sprzedam działkę budowlaną 1400 m² w Pencie koło Mosiny. Poznań, ul. Raczyńskiego 80A m. 3 po godz. 16. 9951g

Kupię ziemię do 0,5 ha najchętniej w okolicy szosy od Komornik do Łęczycy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9809g.

Sprzedam nowy dom z działką 2000 m² przy komunikacji miejskiej. Poznań, Tęczowa 24 m. 1. 9864g

Różne

Zakład malarsko-tapeciarski, tel. 603-61 Płokarz. 8241g

Ślusarz przyjmie wykonawstwo detali z materiałów własnych i powierzonych. Pismem zgłoszenia: Ryszard Wójcik, Opalenica, Moniuszki 6. 9677g

Ekspresowe szyje spodnie. Marcinkowski, Dębowa 35 m. 2 (Dębica). 9664g

Przyjmę współnika - warsztat ślusarsko - mechaniczny, zamówienia zapewnione. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9818g.

Firany - zastony, styl retro szyje w krótkich terminach, ceny przystępne, zakład B. Kramer, Poznań, Nowowiejskiego 25 m. 10. 8291g

Malowanie, tapetowanie, krótkie terminy. Kopydło wski, Niecała 5 m. 9. 9188g

Matrymonialne

Inżynier 30-letni, przystojny z samochodem pozna odpowiednio pannę do lat 28 (chętnie z mieszkanym). Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9314g.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO nr 3 w Poznaniu, ul. Cicha 8, zatrudni zaraz pracowników w następujących zawodach:

- MURARZ,
- CIEŚLA,
- STOLARZ,
- ELEKTROMONTER,
- INSTALATOR z uprawnieniami spawalniczymi,
- ŚLUSARZ,
- ROBOTNIK MAGAZYNOWY.

Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Budownictwa (praca w akordzie).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Służb Pracowniczych ul. Cicha 8, tel. 585-22. 3550-K1

INSTYTUT KRAJOWYCH WŁÓKIEN NATURALNYCH w Poznaniu

ul. Wojska Polskiego 71b

zawiadamia, że w dniu 20. 10 1979 roku nastąpiła

ZMIANA NUMERU CENTRALI TELEFONICZNEJ

z numeru 472-92

NA NUMER 22-48-15.

3553-K1

Wszystkim, którzy okazali wyrazy współczucia i życzliwości w ciężkich dla mnie chwilach oraz wzięli liczny udział w uroczystościach pogrzebowych mego nieodżałowanej pamięci męża, śp.

mgr. inż. TADEUSZA MAZURKA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

żona z rodziną

9913g

Wielebnemu Duchowieństwu, Pracownikom Banku, Krawcom, Znajomym, Sąsiadom oraz Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze mego kochanego męża, naszego drogiego ojca, teścia i dziadka, śp.

EDMUNDA KUCHARSKIEGO

a także za okazaną pamięć, pomoc oraz złożone wieńce i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składa

żona z rodziną

9913g

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze mego kochanego męża i tatusia, śp.

TADEUSZA KMIC



Sobota 27 X

PROGRAM 1

14.00 — Radzimy rolnikom (kol.);

Niedziela 28 X

PROGRAM 1

7.40 — Nowoczesność w domu i zagrodzie (kol.);
 8.10 — Emerytura dla rolników — „Poradnia” (kol.);
 8.20 — Studio Sport — Telewizja (kol.);
 9.00 — Teleranek, a w nim film TV angielskiej „Niezwykła piątka”, odc. pt. „Zagadkowe pociągi” (kol.);
 10.30 — „Antena”;
 10.45 — Samoloty i ludzie: „Niebieskie szlaki” — film dokumentalny TV francuskiej (kol.);
 11.40 — Dziennik (kol.);
 11.50 — Rolnicze rozmowy (kol.);
 12.25 — „Na bezdrożach Amazonii” — film dok.;
 12.50 — Poranek symfoniczny WOSPRIT dedykowany Milicji Obywatelskiej (kol.);
 13.50 — TYLKO W NIEDZIELĘ, w tym:
 13.55 — „Nie tylko puchary” — program sumujący dokonania FSO i jej sukcesy rajdowe;
 14.25 — „Niedziela w ASP” — relacja reporterska, ukazująca taj-

14.10 — Obiektyw;
 14.30 — Dziennik (kol.);
 14.40 — Telewizja Młodych Kosmonautów — „Orbita” (kol.);
 15.10 — Magazyn lotniczy (kol.);
 15.40 — „Latawiec czarnoksiężnika” — „Dostojewski na ekranie” (kol.);
 16.10 — Film Latawiec Czarnoksiężnika — „Bracia Karamazow” cz. 1;
 16.00 — „Szczupły wspomnienia” — Hanka Ordonówna — spotkanie z cieniem (kol.);
 16.00 — Dobranoc (kol.);
 19.10 — Siódemka;
 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
 20.15 — II Przegląd Programów Rozrywkowych Interwizji — Sopot 79 — „Od melodii do melodii” — program TV czeskosłowackiej;
 21.15 — Dziennik (kol.);
 21.30 — „Ucieczka do Meksyku” — wioślni film fab.

PROGRAM 2

11.35 — Z koszar i poligonów;
 12.00 — „Klinika Zdrowego Człowieka” (powt.);
 12.25 — „Hej ty Wioś!” (powt.);
 13.10 — „Bezpośrednie połączenie” — film TP (powt.);
 14.00 — „Planeta Ziemia” — „Czas jaszczurów” (powt.);
 14.30 — 60 lat kina radzieckiego — film fab.;
 14.45 — Dla młodych widzów — „Sekrety kina” (kol.);
 16.15 — Dla młodych widzów: „Rejs I” — cała naprzód;
 16.45 — Panorama folkloru (kol.);
 17.15 — POPOŁUDNIE WIEDZY I FANTAZJI w tym:
 17.15 — Co nowego w nauce: „Tokamak — elektrownia przyszłości”;
 17.35 — „Tajemnica oceanu światowego” — cz. 2 filmu popularno-

naukowego;
 17.45 — Z cyklu: „Pierwszy, kolorowy” — „Jowisz schodzi z nieba” — reportaż;
 18.15 — „Czarne chmury” odc. 1 pt. „Szafor” — film TP (kol.);
 19.10 — Teleskop;
 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
 20.15 — Opera miesiaca: Giuseppe Verdi — „Traviata”, cz. 2. Wyst. Cimella Freni, Franco Boniselli, chór Radia Berlińskiego i Berliner Staatsoper pod dyr. Christiana Vebera (kol.);
 21.10 — „Spotkania w pracowni” — o twórcach współczesnej kultury plastycznej NRD (kol.);
 21.45 — Zasiłubiny na krawcach świata — „Podróż do Kurdystanu”;
 22.15 — Jazz Jamboree 79 — Transmisja IV konc. festiwalu — amer. trebacze Freddie Hubbard i jego zespół.

sport-sport

6 spotkań w lidze koszykarek

W związku z przerwą w rozgrywkach o mistrzostwo I ligi koszykarki (następne mecze odbędą się dopiero na początku grudnia), poznańscy sympatycy tej dyscypliny sportu emocjonować się będą w najbliższym czasie wyłącznie meczami kobiet. Wiele emocji powinna dostarczyć już sobota — niedzielna kolejka spotkań, gdyż wszystkie poznańskie zespoły wystąpią przed własną widownią.

Lech i Olimpia gościć będą Stal Brzeg i beniaminka ligi — AZS Katowice. Drużyna na Stali jest kibicom dobrze znana. Gra ona szybko, a poszczególne zawodniczki celnie rzucają z dystansu. W barwach tego zespołu występuje najsilniejsza koszykarka polskiej ligi — Urszula Wąsik. Atuty AZS są podobne. Jest to drużyna o przeciętnych warunkach fizycznych, grająca jednak agresywnie, szczególnie broniąca dostępu do własnego kosza. Zarówno lechitki jak i gwardzistki dys-

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego MKOl

W Nagoyi zakończyło się trzydniowe posiedzenie Komitetu Wykonawczego MKOl, poświęcone problemom związanym z udziałem sportowców chińskich w ruchu olimpijskim. Jak zakomunikował przewodniczący MKOl, Lord Killanin, reprezentacja ChRL będzie miała prawo startu w igrzyskach 1990 roku natomiast drużyna Tajwanu, jeśli chce uczestniczyć w olimpiadzie, musi zmienić na nowo flagę i używać pod inną niż dotychczas flagę.

Komitet Wykonawczy przyjął rezolucję treści następującej: — „Chńska Republika Ludowa uznana zostaje za członka MKOl i ma prawo używać nazwy „Chńska Republika Olimpijska”. Podczas olimpiady sportowcy tego kraju występować będą pod flagą państwową ChRL, wykonywany będzie również hymn narodowy Chńskiej Republiki Ludowej.

Tajwan, uznawany obecnie przez MKOl jako „Chńska Republika Olimpijska — Taipei” będzie miał prawo udziału w igrzyskach olimpijskich pod warunkiem zmiany dotychczas używanych flag i hymnu. Zarówno nowa flaga jak i hymn olimpijski Tajwanu muszą być zaakceptowane przez MKOl.”

Brazowy medal judoki Olimpij

Z silnie obsadzonego Młodzieżowego Turnieju Przyjaźni w Mongolii (startowały m. in. drużyny Bułgarii, Kubu, Mongolii, Rumunii i ZSRR) powróciła reprezentacja Polskiej juniorów i juniorów młodszych. Bardzo dobrze w kategorii juniorów młodszych zaprezentował się jedyny startujący tam judoka Olimpij R. Jezierski, który w wadze powyżej 90 kg wywalczył brązowy medal. Jest to największy do tej pory sukces tego zawodnika. (h)

Zmiana trenera piłkarzy Polonii Bytom

W Polonii Bytom nastąpiła zmiana trenera pierwszej drużyny piłkarskiej. Dotychczasowy trener — Teodor Wierzbicki ze względu na zły stan zdrowia zrezygnował z pracy w klubie. Od 25 bieżącego trenerem został dotychczasowy szkoleniowiec Hutnika Kraków — Aleksander Brożniak. (PAP)

AKROBATAKA SPORTOWA. Niedziela godz. 10: mistrzostwa okręgu juniorów, sala AWF w Parku Kasprzaka.
 BOKS. Niedziela godz. 11: Olimpia — Zagłębie Lubin, mecz o mistrzostwo I ligi, sala przy ul. Prostej.
 BRYDŻ. Sobota godz. 10.30 i 17, niedziela godz. 9 i 15.30: turniej I ligi, sala Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, ul. Szkolna 1.
 HOKAJ NA LODZIE. Sobota i niedziela godz. 17: Tarpan — Stilon Gorzów, mecze o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, lodowisko „Bogdanka” przy ul. Północnej.
 KOSZYKÓWKA. Sobota godz. 15.30: AZS — ŁKS Łódź; niedziela godz. 16: AZS — Włókniarz Pabianice, mecze międzywojewódzkiej klasy, sala przy ul. Młynskiej.
 Siatkarska. Sobota godz. 17, niedziela godz. 11: Poznań — Włókniarz Łódź, mecze międzywojewódzkiej klasy, sala przy ul. Namysłowskiej.
 AZS AWF — Budowlani Toruń, mecze kobiet o mistrzostwo II ligi, sala AWF przy ul. Chwiałkowskiego.

Krytycznym okiem

Piłkarze trwonią energię elektryczną

W najbliższą środę we Wrocławiu rozegrany zostanie mecz piłkarski Polska — Węgry w ramach eliminacji olimpijskich. Mecz rozpocznie się, jak informuje komunikat PAP, o godz. 17.30, tak więc odbywać się będzie przy świetle elektrycznym. Dzisiaj 27 bm. o tej samej porze co ów mecz odbędzie się spotkanie kontrolne z zespołem Śląska. Czy nie można przynajmniej tego sparingu rozegrać przy świetle dziennym? Czy sportowców nie obowiązują ogólne racje ekonomiczne? (jz)

Piłka nożna

Węgry - USA 0:2

W międzypaństwowym towarzyskim meczu piłkarskim, który odbył się w Budapeszcie, reprezentacja Węgier doznała sensacyjnej porażki z drużyną USA 0:2 (0:0). (PAP)

W. Fibak w półfinale

Wojciech Fibak awansował do półfinału rozgrywanego w wiedeńskiej Stadthalle tenisowego turnieju Grand Prix, zwyciężając w ćwierćfinale Jugosławię Zeljko Franulovica 6:4, 6:4. (PAP)

Najlepsi kreglarze walczą w Poznaniu

Od wczoraj na kregielni Czarnej Kuli rozgrywane są IV indywidualne mistrzostwa Polskiej młodzieży. Impreza ta mająca pierwotnie odbyć się w Krakowie, w ostatniej chwili przeniesiona została do Poznania, gdyż obiekt Sparty Kraków nie nadaje się jeszcze do użytku. W poznańskich wodach rozgrywanych w kategoriach dziewcząt, chłopców, juniorek i juniorów uczestniczy 88 zawodników z 13 klubów. (wił)

KTO Z KIM GDZIE?

AKROBATAKA SPORTOWA. Niedziela godz. 10: mistrzostwa okręgu juniorów, sala AWF w Parku Kasprzaka.
 BOKS. Niedziela godz. 11: Olimpia — Zagłębie Lubin, mecz o mistrzostwo I ligi, sala przy ul. Prostej.
 BRYDŻ. Sobota godz. 10.30 i 17, niedziela godz. 9 i 15.30: turniej I ligi, sala Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, ul. Szkolna 1.
 HOKAJ NA LODZIE. Sobota i niedziela godz. 17: Tarpan — Stilon Gorzów, mecze o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, lodowisko „Bogdanka” przy ul. Północnej.
 KOSZYKÓWKA. Sobota godz. 15.30: AZS — ŁKS Łódź; niedziela godz. 16: AZS — Włókniarz Pabianice, mecze międzywojewódzkiej klasy, sala przy ul. Młynskiej.
 Siatkarska. Sobota godz. 17, niedziela godz. 11: Poznań — Włókniarz Łódź, mecze międzywojewódzkiej klasy, sala przy ul. Namysłowskiej.
 AZS AWF — Budowlani Toruń, mecze kobiet o mistrzostwo II ligi, sala AWF przy ul. Chwiałkowskiego.

Poniedziałek 29 X

PROGRAM 1

15.30 — NURT — Nauczanie początkowe, kl. III: „Kultura fizyczna. Ruch w aspekcie zmian sytuacyjnych”;
 16.00 — Obiektyw;
 16.30 — Dziennik (kol.);
 16.50 — „Zwierzyniec” (kol.);
 17.00 — „Społem” — „Międzynarodowy Rok Dziecka” (kol.);
 17.10 — Dzień dobry, w kręgu rodziny (kol.);
 17.35 — „Bracia Karamazow” — cz. 2 radz. filmu fab.;
 18.00 — Dobranoc (kol.);
 18.10 — Siódemka;
 18.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
 20.15 — Teatr Telewizji — Antoni Czechow: „Iwanow” (kol.);
 21.35 — „Siedziwo zostało wzo-

wione” — program publicystyczny (kol.);
 22.35 — Dziennik (kol.);
 22.50 — „Proscenium” — magazyn teatralny (kol.);

PROGRAM 2

13.00 — Studio Sport — Moskwa 80 (powt.);
 13.20 — „Na bezdrożach Amazonii” — film dok. (powt.);
 13.50 — Magazyn lotniczy (powt.);
 14.20 — Latawiec Czarnoksiężnika: „Dostojewski na ekranie” (powt.);
 14.50 — „Bracia Karamazow”, cz. 1 (powt.);
 16.40 — Nowoczesność w domu i zagrodzie (kol.);
 17.10 — Język niemiecki — Kurs podstawowy, l. 5 (kol.);
 17.40 — Dla młodych widzów — „Turniej zastępców” (kol.);
 18.10 — Barwy przyjaźni — Zie-

lona Góra 79 — program rozrywkowy (kol.);
 18.50 — „Pejzaże Bystrej” rep.;
 19.10 — Teleskop;
 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

KOSMOS 1979

20.15 — „Człowiek i Kosmos” — felieton filmowy o poznawczych aspektach ludzkiej natury oraz odwiecznej fascynacji człowieka Kosmosem;
 20.35 — „Podróż w nieskończoność” — o badaniach mózgu, największym wyzwaniu nauki XX wieku mówi prof. Juliusz Narębski;
 20.55 — „Chodzenie po ogniu” — tańce bułgarskich tancerzy;
 20.55 — „Granice pamięci” — spotkanie z Aleksandrem Szeksztem, człowiekiem o fenomenalnej pamięci;

PROGRAM 1

13.25 — „Zwierzyniec” (powt.);
 13.55 — „Siedziwo zostało wzo-

PROGRAM 2

13.20 — Studio Telewizji Młodych (powt.);
 13.50 — „Merkury z paszportem — Unutra” (powt.);
 14.20 — Studio Sport (powt.);
 14.50 — „Sonda” (powt.);
 15.35 — „Camerata” (powt.);
 16.00 — Interstudio (powt.);
 16.25 — Język angielski — kurs podstawowy, l. 5;
 16.55 — Dla dzieci: „Kino Obieżyświat” (kol.);
 17.35 — Wieczór filmowy — w pro-

PROGRAM 2

9.00 — „Estrada młodych” (kol.);
 10.55 — „Cmentarz na Powązkach” — reportaż;
 11.30 — „Bezładna wyspa” — program public. kulturalnej (powt.);
 12.10 — Poranek z Beethovenem;
 13.50 — „Drewno wczoraj i dziś” — NRD-owski film dokum.;
 14.40 — Warianty: „Faust” — program publicystyki kulturalnej (kol.);
 15.15 — Gwiazdy festiwalu „Jazz Jamboree 79” (kol.);

PROGRAM 2

13.25 — Świat na drugim ekranie (powt.);
 14.15 — Witold Małcużyński gra Chopina (powt.);
 15.00 — „Skarbiec” — tygodnik historyczny (powt.);
 15.30 — Kino „Okno” — „Kalejdoskop filmowy” (powt.);

Wtorek 30 X

PROGRAM 1

15.30 — Telewizyjny Klub Seniora;
 16.00 — Obiektyw;
 16.30 — Dziennik (kol.);
 16.50 — Studio Telewizji Młodych — Turniej reporterów (kol.);
 17.00 — „Interstudio” — program o krajach socjalistycznych;
 17.25 — Sonda: „Brzydka plama” — prezentacja metod walki z wielkimi katastrofami ekologicznymi (kol.);

17.35 — Dzień dobry, w kręgu rodziny (kol.);
 18.25 — Między nami jaskiniowcami: „Wynalazki Freda” — film animowany (kol.);
 18.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
 19.00 — Dobranoc (kol.);
 19.10 — Siódemka;
 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
 20.15 — „Saga rodu Rius” — film TV hiszpański odc. 3 (kol.);
 21.15 — „Merkury z paszportem — Unutra” (kol.);
 21.45 — „Camerata” — magazyn muzyczny (kol.);

PROGRAM 1

13.25 — „Zwierzyniec” (powt.);
 13.55 — „Siedziwo zostało wzo-

PROGRAM 2

13.20 — Studio Telewizji Młodych (powt.);
 13.50 — „Merkury z paszportem — Unutra” (powt.);
 14.20 — Studio Sport (powt.);
 14.50 — „Sonda” (powt.);
 15.35 — „Camerata” (powt.);
 16.00 — Interstudio (powt.);
 16.25 — Język angielski — kurs podstawowy, l. 5;
 16.55 — Dla dzieci: „Kino Obieżyświat” (kol.);
 17.35 — Wieczór filmowy — w pro-

Środa 31 X

PROGRAM 1

15.30 — NURT — Nauki polityczne: „Integracja gospodarcza krajów socjalistycznych. 30 lat istnienia RWPG” Wykl.: prof. dr. Paweł Bożyk;
 16.00 — Obiektyw;
 16.30 — Dziennik (kol.);
 16.50 — Dla dzieci — „Skakanka” (kol.);
 17.35 — Dzień dobry, w kręgu rodziny (kol.);

17.15 — „Dom i my” (kol.);
 17.30 — Studio Sport — transmisja meczu piłki nożnej Polska — Węgry. W przerwie meczu ok.
 18.15 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kol.);
 19.15 — Dobranoc (kol.);
 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
 20.15 — „Karol Wielki i hrabia Roland” — cz. 1 franc. filmu fab. (kol.);
 21.50 — „X Y Z” — cz. 1 (kol.);
 22.15 — Dziennik (kol.);
 22.30 — „X Y Z” — cz. 2 (kol.);

22.55 — Koncert na renowację starych Powązek (kol.);
 13.20 — Studio Telewizji Młodych (powt.);
 13.50 — „Merkury z paszportem — Unutra” (powt.);
 14.20 — Studio Sport (powt.);
 14.50 — „Sonda” (powt.);
 15.35 — „Camerata” (powt.);
 16.00 — Interstudio (powt.);
 16.25 — Język angielski — kurs podstawowy, l. 5;
 16.55 — Dla dzieci: „Kino Obieżyświat” (kol.);
 17.35 — Wieczór filmowy — w pro-

gramie: „Nowości polskiego dokumentu. Zapada czas” oraz 60 lat kina radzieckiego — „Pancernik Potiomkin”;
 18.50 — Wystąpienie ambasadora Algierii;
 19.10 — Teleskop;
 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
 20.15 — Wtorek melomana — Sonata f-moll op. 2 nr 1 oraz Sonata f-moll op. 37 „Appassionata” Ludwiga van Beethovena. Wyst.: Garrick Ohlsson, Roger Woodward (kol.);
 21.15 — 24 godziny (kol.);
 21.25 — Premiera w Dwójce: „Dojrzałe lata” — NRD-owski film fab. (kol.).

Czwartek 1 XI

PROGRAM 1

9.00 — Dla dzieci: „Mały Radet” franc. film fab. (kol.);
 10.25 — „Cerro Colorado — Góra jutra” — RFN-owski film fab. (kol.);
 16.50 — Wolfgang Amadeusz Mozart — Wielka msza c-moll. Koncert symfoniczny. Wesoła piątka i orkiestra Państwowego Filharmonii w Poznaniu pod dyr. Stefana Stuligrosza. Delfina Ambroziak, Krystyna Szostek-Radkowska, Henryk Grychnik, Piotr Liszkowski (kol.);
 17.10 — Sensacje z przeszłości —

„Tajemnice grobów królewskich” (kol.);
 12.40 — W Starym Kinie: „Kra-katit” — czeski film fab.;
 14.25 — Witold Małcużyński gra Chopina (kol.);
 15.15 — „Skarbiec” — tygodnik historyczny (kol.);
 16.00 — Między wrześniem a majem — „Lecą żurawie” — radz. film fab.;
 17.35 — „Chce ci wyznać tajemnicę” — recital Sławy Przytyłki (kol.);
 18.20 — Teatr Telewizji — William Butler Yeats: „Cathleen córka Houlihana” (kol.);
 19.00 — Dobranoc (kol.);
 19.10 — Siódemka;
 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
 20.15 — „Karol Wielki i hrabia Roland” — cz. 2, franc. film fab. (kol.);
 21.50 — „Pegaz” — aktualna publicystyka kulturalna (kol.);
 22.35 — „Czas bez imienia” — wiodowisko poetyckie (kol.);

13.20 — Studio Telewizji Młodych (powt.);
 13.50 — „Merkury z paszportem — Unutra” (powt.);
 14.20 — Studio Sport (powt.);
 14.50 — „Sonda” (powt.);
 15.35 — „Camerata” (powt.);
 16.00 — Interstudio (powt.);
 16.25 — Język angielski — kurs podstawowy, l. 5;
 16.55 — Dla dzieci: „Kino Obieżyświat” (kol.);
 17.35 — Wieczór filmowy — w pro-

gramie: „Nowości polskiego dokumentu. Zapada czas” oraz 60 lat kina radzieckiego — „Pancernik Potiomkin”;
 18.50 — Wystąpienie ambasadora Algierii;
 19.10 — Teleskop;
 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
 20.15 — Wtorek melomana — Sonata f-moll op. 2 nr 1 oraz Sonata f-moll op. 37 „Appassionata” Ludwiga van Beethovena. Wyst.: Garrick Ohlsson, Roger Woodward (kol.);
 21.15 — 24 godziny (kol.);
 21.25 — Premiera w Dwójce: „Dojrzałe lata” — NRD-owski film fab. (kol.).

Piątek 2 XI

PROGRAM 1

15.00 — Redakcja Szkolna zapowiada (kol.);
 15.30 — NURT — Nauki polityczne: „Kierunki i problemy przebudowy struktury agrarnej w Polsce”. Wykl.: prof. dr. Konrad Bajan;
 16.00 — Obiektyw;
 16.30 — Dziennik (kol.);
 16.50 — Kino Telewizji Najmłodszych: „Album dziecięcy” — radz. film animowany;

16.50 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);
 17.20 — Dzień dobry, w kręgu rodziny (kol.);
 17.50 — „Najmłodszy z rodu Ham-rów”, odc. pt. „Student” — film TV CSEPS;
 19.00 — Dobranoc (kol.);
 19.10 — Siódemka;
 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
 20.15 — „Śmierć w tabakierce” — ang. film fab.;
 21.30 — Koncert WOSPRIT — w programie Sergiusz Rachmaninow — cz. III. Symfonia a-moll. Wyst.: Wielka Orkie-

stra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach pod dyr. Jacka Kasprzyka (kol.);
 22.15 — „Potyczki ze sportem” (kol.);
 22.45 — Dziennik (kol.);

17.00 — Przewodnik muzyczny (kol.);
 17.25 — Poradnik turysty (kol.);
 17.55 — Poradnik wędkarski — „Taaka ryba” (kol.);
 18.25 — Klub Jazzowy Studia Gamma — Jazz Jantar 79, cz. 5 (kol.);
 19.10 — Teleskop;
 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
 20.15 — „25 rocznica uzyskania niepodległości Algierii” — film dok.;
 21.15 — 24 godziny;
 21.25 — Teatr Wspomnień 1969: William Szekspir — „Makbet”.